VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 48)
z dnia 3 listopada 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 48)

3 listopada 2016 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat stanu bezpieczeństwa podczas imprez masowych oraz w związku z organizacją imprez masowych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jan Widera** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Jarosław Zieliński** sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji wraz ze współpracownikami, **Marek Bieńkowski** dyrektor Departamentu Porządku i Bezpieczeństwa Najwyższej Izby Kontroli, **Jarosław Szymczyk** komendant główny Policji wraz ze współpracownikami, **Piotr Szumowski** przedstawiciel Departamentu Postępowania Przygotowawczego Prokuratury Krajowej, **Marek Doliński** dyrektor Departamentu Organizacji Imprez, Bezpieczeństwa i Infrastruktury Polskiego Związku Piłki Nożnej wraz ze współpracownikami, **Rafał Jankowski** pełniący obowiązki przewodniczącego Śląskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów oraz senator **Robert Dowhan**.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer** i **Artur Zaniewski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Posiedzenie Komisji zostało zwołane w trybie art. 152 ust. 2 na wniosek grupy posłów, przekazany w dniu 21 października 2016 roku do Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. W związku z tym porządek dzienny nie wymaga korekty i jest ustalony. Przewiduje informację na temat stanu bezpieczeństwa podczas imprez masowych oraz w związku z organizacją imprez masowych. W świetle ostatnich wydarzeń, również poza granicami kraju, zachowań naszych kibiców, warto nie przechodzić obojętnie obok tej sytuacji.

Witam pana ministra Widerę, podsekretarza stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki. Miał być obecny pan minister Zieliński z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Nie mam listy gości, więc bardzo proszę o przekazanie jej mi przez sekretariat. Muszę wiedzieć kto reprezentuje pana ministra spraw wewnętrznych, a kto pana ministra sprawiedliwości? Widzę pana Stefańskiego, który zapewne reprezentuje Ekstraklasę SA. Witam pana dyrektora Dolińskiego, który najprawdopodobniej reprezentuje prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Dyrektor Departamentu Organizacji Imprez, Bezpieczeństwa i Infrastruktury w Polskim Związku Piłki Nożnej Marek Doliński:

Tak, nic się nie zmieniło w tym zakresie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę o przedstawianie się do protokołu. Upoważniona osoba z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych?

Zastępca dyrektora Departamentu Porządku Publicznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Andrzej Sprycha:

Zastępca dyrektora Departamentu Porządku Publicznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Andrzej Sprycha. Pan minister powinien dotrzeć, póki co jestem ja oraz pan generał Szymczyk – komendant główny Policji.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Witamy pana komendanta głównego Policji. Jeśli jest on obecny, to możemy zaczynać, bo będziemy mieli dobre informacje.

Proszę państwa, ponieważ nie ma pana ministra Zielińskiego, poproszę pana generała o informacje i spostrzeżenia dotyczące tych ostatnich spraw. Na wstępie, ponieważ posłowie wnioskowali o posiedzenie w trybie nadzwyczajnym, pragnę powiedzieć, że słusznie zwracają uwagę, iż po Euro 2012 mieliśmy dobry czas spokoju na stadionach i wokół nich. Nie dochodziło do takich zdarzeń, które by nas niepokoiły. Skutkowało to nowelizacją ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych, która nie tyle łagodziła pewne przepisy prawa, ale wyciągaliśmy wnioski, aby organizator mógł bardziej elastycznie przygotować się do imprezy masowej. W szczególności zawsze mówimy o meczach piłki nożnej. W tym roku pojawiły się wydarzenia, które nas zaniepokoiły.

Przy okazji omawiania imprez masowych na tej Komisji kilka miesięcy temu stwierdziliśmy, że bardzo źle się stało, iż tak chaotycznie rozgrywany był finał Pucharu Polski w Piłce Nożnej. Tamte tezy, że organizator PZPN trochę nie dopełnił starannych przygotowań do tego meczu, mogły być uprawnione. Później odbył się mecz – panie komendancie – z Borussią Dortmund. Osoby zamaskowane naruszyły wtedy standardy stadionowe. Posłowie, którzy byli na tym meczu mówili, że część widowni neutralnej, rodziny, opuściły stadion już 30 minucie. Wiadomo, jak się to skończyło – były konsekwencje dla klubu, wizerunku polskiej piłki. Nie możemy być obojętni wobec tego, że w tak spokojnym dla kibiców miejscu, jakim jest Madryt ta zła sława naszych kibiców ponownie pokazała nas w złym świetle. Musimy zareagować. Z tego powodu dziś się spotykamy. Zapytujemy też, czego państwo potrzebują, aby walczyć zdecydowanie z tym zjawiskiem. Bardzo proszę, panie komendancie. Później poproszę o wypowiedź inne instytucje i państwa posłów o dyskusję. Bardzo proszę.

Komendant główny Policji Jarosław Szymczyk:

Bardzo dziękuję. Szanowna Komisjo, pozwolę sobie zacząć od kilku danych statystycznych i od najnowszych faktów od początku tegorocznej jesiennej rundy rozgrywek piłkarskich w naszym kraju. Od 1 lipca, gdy ruszyła runda jesienna do 2 listopada – taki okres poddaliśmy analizie – przeprowadzono w naszym kraju 446 meczów piłki nożnej, w związku z którymi policja prowadziła działania zabezpieczająco-ochronne. Wśród nich 88 meczów zostało zakwalifikowanych jako imprezy masowe podwyższonego ryzyka. Policja skierowała do działań ponad 85 tys. funkcjonariuszy. Spośród nich 33,5 tys. zostało skierowanych do działań związanych z przeprowadzeniem meczów zakwalifikowanych jako imprezy masowe podwyższonego ryzyka. Trzeba powiedzieć, że zabezpieczyliśmy blisko 1600 przejazdów zorganizowanych grup kibiców na terenie całego kraju. Wrócę do tego jeszcze później. W naszej ocenie jest to chyba największy problem i powód do naszego ogromnego zaangażowania.

Na realizację działań związanych z wspomnianymi zabezpieczeniami, Policja przez ten krótki okres czasu wydała ponad 12,5 mln zł, z czego ponad 5,5 mln zł w związku z meczami podwyższonego ryzyka. Jeśli chodzi o same przejazdy zorganizowanych grup kibiców na mecze wyjazdowe, koszty ich zabezpieczenia przez Policję wyniosły blisko 3 mln zł.

W związku z zabezpieczonymi w tym okresie meczami odnotowano 169 przestępstw, 1365 wykroczeń. Najwięcej przestępstw odnotowano w trakcie meczów piłkarskich – 101. Największa liczba wykroczeń, mająca związek z meczami, miała miejsce przed ich rozpoczęciem. W ramach policyjnych działań zabezpieczająco-ochronnych, w związku z meczami, zatrzymano łącznie 163 osoby, z czego 90 zatrzymanych zostało w związku z meczami o podwyższonym ryzyku.

Podam kilka przykładowych zdarzeń. Pierwsze, o którym chciałbym wspomnieć miało miejsce 15 października w Lublinie – mecz Zagłębia z Lechią Gdańsk. Był to festiwal wulgaryzmów i wyzwisk niezwiązanych z emocjami piłkarskimi, a głównie ukierunkowanych na tzw. mowę nienawiści, wzajemne obrażanie się. Później doszło do odpalania rac, pirotechniki pod sektorówką. Duża część kibiców opuściła z tego powodu stadion. Skończyło się to tym, że zatrzymano 6 osób, a wobec 5 prokurator rejonowy zastosował

dozór policyjny oraz zakaz wstępu na imprezy masowe. Sąd rejonowy uznał za winnego kibica, który popełnił czyn z art. 54. Nie chcę wchodzić w szczegóły.

Kolejna niezwykle bulwersująca sytuacja znana jest zapewne wszystkim z państwa z mediów. Również miała miejsce 15 października, tym razem w Katowicach. Może nie ma bezpośrednio związku z meczem piłkarskim, ale w Katowickim Spodku odbywała się gala MMA, w której miał występować człowiek uprawiający sztuki walki, który powiązany był z kibicem Ruchu Chorzów. Na tę galę przybyła zorganizowana grupa kibiców tej drużyny. Bardzo urażeni z powodu tego, że w ich mieście będzie walczył kibic Ruchu Chorzów poczuli się lokalni pseudokibice, a raczej bandyci. Nie używajmy słowa pseudokibice, bo to naprawdę są bandyci i chuligani. Postanowili oni nie dopuścić do wejścia do Katowickiego Spodka wspomnianej grupy. Kibice GKS Katowice w sposób zorganizowany próbowali zaatakować kibiców Ruchu Chorzów. Na szczęście odpowiednio wcześniej pozyskane informacje przez Komendę Wojewódzką Policji w Katowicach i podjęte działania nie dopuściły do konfrontacji pomiędzy tymi dwoma grupami. Zostały one wyizolowane. Największym skutkiem działań Policji jest brak osób rannych i poważniejszych strat w mieniu, poza policyjnym. Łącznie zatrzymano 11 osób w trakcie działań pod Katowickim Spodkiem. Nie dopuszczono do konfrontacji pomiędzy tymi zantagonizowanymi grupami.

Kolejne mocno nagłośnione medialnie wydarzenie miało miejsce w związku, ale nie bezpośrednio na imprezie masowej, z Derby Łodzi: ŁKS-Widzew. W dniu 16 października z uwagi na podjęcie decyzji przez organizatora o niewpuszczeniu zorganizowanej grupy kibiców Widzewa Łódź postanowili oni zorganizować zgromadzenie w centrum Łodzi. Doszło tam do ataku na policjantów zabezpieczających ewentualną chęć przemieszczenia się na stadion ŁKS tej grupy. W Łodzi, w wyniku tych zajść, do których doszło na ulicach miasta, zatrzymano 29 osób, w tym 7 nieletnich.

O następnej historii wspomniał już pan przewodniczący. To był ogromny wstyd dla Polski i olbrzymia strata dla prawdziwych kibiców piłki nożnej. Wczoraj mogliśmy oglądać wspaniały mecz polskiej drużyny w klasie światowej z Realem Madryt. Niestety odbyło się to przy pustych trybunach, gdyż kilka tygodni wcześniej w trakcie meczu Legii Warszawa z Borussią Dortmund, grupa kilkudziesięciu chuliganów noszących szaliki Legii Warszawa dopuściła się ataku na kibiców przyjezdnych z Dortmundu, przebiegając przez sektory rodzinne i VIP-owskie. Próbowali wedrzeć się do sektora kibiców drużyny przyjezdnej. Działania podjęte po prośbie organizatora i wkroczeniu policjantów na obiekt i odseparowaniu tej grupy agresywnej nie doprowadziły do bezpośredniej konfrontacji, ale efekt był taki, że poza karami finansowymi UEFA zadecydowała, że mecz z Realem Madryt odbędzie się przy pustych trybunach. Wniosek jest tylko jeden – ukarani zostali prawdziwi kibice piłki nożnej i to oni ponieśli największe straty. Grupa, która podjęła się konfrontacji siłowej z kibicami przyjezdnymi chyba specjalnie piłką nożną nie jest zainteresowana. Pamiętam jedną z flag, którą wywieszali kibice Śląska Wrocław, na której napisane było: „gdyby interesowała nas piłka, zostalibyśmy piłkarzami". Chyba tak samo podchodzą do tego ci, którzy te burdy na stadionach wszczynają. Specjalnie ich piłka nożna nie interesuje.

Bardzo trafnie spuentował tę sytuację po meczu Legii z Borussią Dortmund prezes Boniek, podczas naszej ostatniej debaty i spotkania w ramach konferencji Bezpieczny Stadion w Kielcach. Powiedział on, że po wielu latach polska drużyna została zaproszona na europejskie salony i co niektórym się wydawało, że to oni będą dyktować tam warunki. Jak się okazuje, absolutnie takiego prawa oni nie mają. Dyktuje je UEFA i jest bezwzględna w egzekwowaniu przepisów, jakie są zdefiniowane w zakresie bezpieczeństwa meczów rozgrywanych w ramach ligi mistrzów.

Przy okazji meczu Legia – Borussia Dortmund chciałbym zwrócić uwagę na jedną kwestię. Chodzi o eliminację z naszych stadionów chuliganów i bandytów. Myślę, że jednym z niekwestionowanych, cennych narzędzi są zakazy stadionowe. Są dwie możliwości ich nakładania. Pierwsza – w drodze wyroku sądowego, druga – w drodze zakazów klubowych. Kluby mogą nakładać zakazy uniemożliwiające wstęp na obiekt w trakcie rozgrywania meczów osobom tam niepożądanym. Chciałbym przedstawić państwu statystyki. Obecnie w naszym kraju obowiązuje blisko 1400 zakazów stadionowych. Zaledwie

170 to zakazy klubowe. Ciekawostka – ze 170 klubowych aż 70 to zakazy wydane przez klub Legia Warszawa po meczu z Borussią Dortmund. Dla mnie jest to przykład na to, że kluby mają świetne rozpoznanie, doskonale wiedzą kto jest problemem na obiektach. Potrafią, jeśli dochodzi do takich sytuacji jak podczas meczu z Borussią, korzystać z tego narzędzia. Głęboko wierzę, że będzie to impuls do tego, że kluby zaczną jeszcze bardziej intensywnie z niego korzystać i eliminować z trybun osoby niechciane.

Warto jeszcze wspomnieć o zachowaniu kibiców Legii Warszawa w Madrycie po meczu wyjazdowym z Realem. Myślę, że nie trzeba tego szczegółowo omawiać. W mojej ocenie – pan przewodniczący pytał, co zrobić dalej – od lat to powtarzam, bezpieczeństwo imprez masowych wymaga, wzorem krajów, które sobie z bandytyzmem na stadionach poradziły, podejścia integrowanego do bezpieczeństwa na obiektach. Rozumiem je w ten sposób, że organizatorzy, a więc kluby piłkarskie, organizatorzy meczów, rozgrywek – Ekstraklasa, PZPN – wraz z polską Policją powinny wspólnie zdefiniować cele. Trzeba odpowiedzieć na pytanie – kogo chcemy mieć na tych stadionach. Słyszymy często z ust przedstawicieli władz klubowych, że piłka nie będzie atrakcyjna, jeśli na stadionach nie będzie ultrasów, sektorówek, pirotechniki, rywalizacji w dopingu, która bardzo często opiera się na wzajemnych wyzwiskach, chamstwie i wulgaryzmach, nie będzie piękna polskiej piłki klubowej czy w ogóle piłki klubowej w naszym kraju. Uważam, że to nieprawda. W całej Europie bez tych elementów odbywają się na stadionach wypełnionych po brzegi fantastycznymi kibicami ze wspaniałym dopingiem doskonałe spektakle. Jeśli będziemy trzymali się kurczowo teorii, ze bez tych ludzi to nie będzie atrakcyjne w Polsce, cały czas będziemy obserwowali wspomniane obrazki. Jeśli zdefiniujemy, że chcemy mieć na stadionach prawdziwych kibiców, wykluczmy tych, którzy atmosferę i piękno polskiego futbolu klubowego zabijają. Możemy to zrobić jedynie wspólnie, w tym gronie, o którym wcześniej powiedziałem.

Podałem kilka przykładów z rundy jesiennej. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, nie ma dwóch zdań w dyskusji, że systematycznie stan bezpieczeństwa, mierzony zbiorowymi zakłóceniami ładu i porządku na polskich stadionach ulegał w ostatnich latach poprawie. Kilka przypadków, o których dziś powiedziałem, nie może prowadzić do generalizowania wniosków, że stan bezpieczeństwa drastycznie się obniżył. Nie demonizowałbym tych sytuacji, ale nie można też ich bagatelizować. Należy z nich wyciągnąć wnioski. Wiele możemy jeszcze zrobić wspólnie, aby stan bezpieczeństwa na polskich stadionach był zdecydowanie lepszy. Nie chciałbym przedłużać. Jestem do dyspozycji, jeśli byłyby jakieś pytania.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję panu komendantowi za bardzo prawdziwe odniesienie się do tej sytuacji. Uważam, że UEFA daje dobry przykład wszystkim organizatorom. To nie jest cały problem, ale organizatorzy powinni działać w sposób stanowczy, zgodnie z literą prawa, stosować je, egzekwować kary. Ekstraklasa jest przykładem organizacji, która stara się to robić na naszym polu, w kraju. Zapytam teraz pana dyrektora Stefańskiego jaka jest jego opinia na temat zaistniałej sytuacji. Potem poproszę o zabranie głosu przedstawiciela Polskiego Związku Piłki Nożnej. Bardzo proszę. Proszę o krótkie wypowiedzi, bo potem będzie dyskusja i pytania.

Dyrektor logistyki rozgrywek Ekstraklasy SA Marcin Stefański:

Bardzo dziękuję. Marcin Stefański – dyrektor logistyki rozgrywek Ekstraklasy SA. Wypowiem się krótko. Zanim oddam głos Markowi Dolińskiemu, który poda więcej danych statystycznych, chciałbym zwrócić uwagę na kilka elementów istotnych w dyskusji, które przewijały się po meczu Legii z Borussią. W odczuciu klubów, instrumenty które posiadają są niewystarczające do tego, aby skutecznie walczyć z tym problemem. Dobrze że przytoczony został przykład zakazów klubowych. Wedle informacji otrzymanych od Legii Warszawa, szereg osób, które wcześniej dopuściły się tego czynu, wcześniej ukaranych było dwuletnim zakazem stadionowym, który wygasł. Doszło do tego nie dlatego, że Legia nie chciała nałożyć dłuższych zakazów, ale ustawowo maksymalnie wynosi on dwa lata. Wedle informacji otrzymanych od klubów, dysproporcja w liczbie zakazów klubowych wynika z tego, że wiele z nich wygasło. Zwróćmy uwagę, że nakłada je tylko

16 klubów ekstraklasy. Wiadomo, że liczba zakazów będzie mniejsza niż nakładanych przez sądy w całej w całej Polsce.

Jest możliwość lepszego stosowania tego przepisu. Ekstraklasa wyraźnie pokazuje, że nie akceptuje tego typu wydarzeń, które miały miejsce przykładowo podczas spotkania Arki Gdynia z Lechią Gdańsk. Natychmiast po tych zajściach komisja ligi nałożyła kary, w tym dotykające bezpośrednich sprawców, czyli osoby jeżdżące na wyjazdy. Kibice obydwu drużyn nie będą mogli uczestniczyć w spotkaniach wyjazdowych, derbowych, dwóch kolejnych. Nałożone zostały zakazy udziału zorganizowanych grup kibiców gości w kilku kolejnych spotkaniach z udziałem obydwu drużyn. Na jedno spotkanie został zamknięty stadion, co w naszej ocenie jest karą bardzo surową i wystarczającą, jaka pokazuje, że nie boimy się podejmować trudnych decyzji, również dla nas. To bije w nasz wizerunek. Uważam, że kwestia bezpieczeństwa jest priorytetem. Z drogi, która została przez nas objęta nie będziemy schodzili. Bardzo ważne jest – co chciałem podkreślić, kończąc moje wystąpienie – jakie są odczucia klubów. Trochę jako organizatorzy rozgrywek i kluby czujemy się osamotnieni w walce. Zwracamy uwagę, że kluby nie maja wystarczających narzędzi. Nie chodzi o to, aby walczyć z osobami wnoszącymi i odpalającymi środki pirotechniczne, ale z grupą, która ma na celu pogorszenie bezpieczeństwa w klubie. Szereg działań, które miały miejsce jest reakcją na działania klubów. Kluby próbują poprawić bezpieczeństwo i to nie podoba się niektórym osobom, które do tej pory uważały się za osoby rządzące na trybunach. Z tego powodu apelujemy o to, aby wspierać kluby w działaniach zabezpieczających i o maksymalną pomoc. Jeśli zostaną pozostawione same sobie, nie dadzą sobie rady. Nigdzie na świecie nikt sobie sam z tym rady nie dał.

Ostatni przykład – zwracano się do nas medialnie, jak się do tego odnosimy. Bardzo podobne zdarzenia – naruszenie porządku przez kibiców w Warszawie i w Madrycie. W Madrycie bardzo szybko wyciągnięto konsekwencje w stosunku do sprawców czynu. Kary zostały orzeczone szybko. Na dzień dzisiejszy kompletnie nie wiemy czy zostały już ukarane osoby, które dopuściły się czynów zabronionych w meczu z Borussią Dortmund. Brak poczucia nieuchronności kary zachęca do naruszania przepisów.

Dlatego apelujemy o maksymalne wsparcie klubów oraz podejmowanie wszystkich działań, które pozwolą punktowo wyeliminować ze stadionów osoby popełniające przestępstwa. Jeżeli to się nam uda robić wspólnie, to liczba incydentów jeszcze się zmniejszy, a już jest ich coraz mniej. Tak jak powiedział pan komendant, stan bezpieczeństwa z roku na rok się poprawia. Myślę, że Marek Doliński przytoczy nasze statystyki i PZPN w tym zakresie. Jeśli będziemy działali wspólnie – na co liczę – i będziemy wspierani w działaniach, incydentów będzie coraz mniej. Oczywiście będzie do nich dochodziło. Im nasze działania będą bardziej radykalne, tym reakcja osób chcących naruszać przepisy może się nasilić. Musimy się z tym liczyć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Gorzej było w Anglii. Obecnie wiemy jak jest, przynajmniej w otoczeniu takie zdecydowane działanie służb porządkowych i organizatorów doprowadziło do uspokojenia sytuacji.

Dyrektor logistyki rozgrywek Ekstraklasy SA Marcin Stefański:

W Anglii w ubiegłym miesiącu też doszło do poważnych incydentów i do bijatyki na trybunach. Musimy pamiętać, że nigdzie na świecie problemu chuligaństwa nie udało się wyeliminować zupełnie. Oczywiście trzeba je marginalizować. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę o zabranie głosu pana dyrektora Dolińskiego.

Dyrektor departamentu w Polskim Związku Piłki Nożnej Marek Doliński:

Szanowna Komisjo, panie przewodniczący, państwo posłowie, goście, chciałbym nawiązać do jednego z poruszonych elementów. Niezbyt trafnym jest zasłanianie się tym, że w Europie jest to niedopuszczalne, nie ma miejsca, nie ma chuligaństwa, pirotechniki. Porównujemy statystyki z naszych boisk, ekstraklasy, pierwszej i drugiej ligi – mówimy o szczeblu centralnym – ze statystykami z Niemiec, Francji i Włoch, na tym tle wyglą-

damy całkiem przyzwoicie. Oczywiście nie może to zamazać obrazu, że ostatnie wydarzenia są niepokojące. Pozwolę sobie tylko przypomnieć fakty. Polski Związek Piłki Nożnej prowadzi bardzo szczegółowe raporty po każdym sezonie rozgrywkowym. Na podstawie trzech ostatnich sezonów rozgrywkowych – 2013/2014, 2014/2015 oraz 2015/2016 – możemy stwierdzić, że na 888 meczów ekstraklasy doszło do 16 poważnych incydentów, zakłóceń porządku czy też problemów z użyciem pirotechniki na stadionie. Nie mówię o jej odpalaniu, ale np. o rzucaniu, co spowodowało zagrożenie życia i zdrowia uczestników imprezy masowej. Na 888 meczów tylko 16 miało znamiona ryzyka, w przypadku którego zdrowie i życie uczestników mogło zostać zagrożone. Patrząc na to od drugiej strony 862 mecze na 888 odbyło się bez poważniejszych incydentów.

Polski Związek Piłki Nożnej zajmuje się nie tylko systemem organizacji bezpieczeństwa meczów ekstraklasy, ale również pierwszą i drugą ligą. Analogicznie za te 3 sezony, które wymieniłem, na 895 meczów w pierwszej lidze było 5 przypadków zbiorowego naruszenia porządku lub użycia pirotechniki, które mogłoby spowodować zagrożenie życia lub zdrowia uczestników. Jeśli chodzi o pierwszą ligę, na 895 meczów 890 odbyło się bez poważnych incydentów. Mówimy o niecałym jednym procencie meczów. Jeśli chodzi o drugą ligę w wymienionych sezonach na 1191 meczów mieliśmy do czynienia z 11 poważnymi incydentami. Tak więc 1180 meczów odbyło się bez poważnych incydentów.

Podsumowując, jeśli chodzi o wszystkie mecze szczebla centralnego z ostatnich lat, na 2974 mecze. 32 z nich miały znamiona ewentualnego zagrożenia życia lub zdrowia uczestników. Tak więc 2942 mecze odbyły się bez poważnych zakłóceń. Specjalnie to podkreślam. Nie chcę minimalizować problemu. Polski Związek Piłki Nożnej, tak jak Policja i państwo obecni na sali, jest zaniepokojony sytuacją, że przez ostatnie pół roku doszło do kilku bardzo poważnych zakłóceń porządku na meczach piłki nożnej, co mogło spowodować zagrożenie życia i zdrowia uczestników imprezy masowej. O to nam wszystkim chodzi. W poprzednich sezonach mieliśmy 1-2 takie incydenty. W ciągu ostatniego pół roku było ich 5-6. Można zastanawiać się o powiązaniu z nimi tematu Katowickiego Spodka czy w centrum Łodzi.

Mamy statystyki, jeśli chodzi o same stadiony. Sytuacja bardzo się poprawia. Nie chciałbym nawiązywać do tematu eskalacji problemu przez media. Wydarzeniem medialnym był temat meczu Borussia Dortmund – Legia Warszawa. Jeszcze większym kara medialna nałożona przez UEFA, czyli zamknięcie stadionu na kolejny mecz. Mogło dojść od poważnych zakłóceń lub zagrożenia życia na meczu, który nie jest tak medialny. Mogło ono być większe, niż na wspomnianym meczu. Nie chcę drążyć tematu, czy media to eskalują, czy nie. Na pewno niepokojące jest że przez ostatnie pół roku było więcej tych poważnych incydentów na stadionach – medialnych lub nie – niż na przestrzeni ostatnich 3 lat. Absolutnie zgadzam się z panem komendantem głównym, że musimy zająć się tym razem. Popieram pana dyrektora Stefańskiego z ramienia Ekstraklasy – oczekujemy nie tyle wsparcia... Jako PZPN zawsze podkreślaliśmy, że jesteśmy odpowiedzialni za bezpieczeństwo podczas meczu piłki nożnej. Mówimy jednak o realnej odpowiedzialności, jaką może mieć organizator, czyli za infrastrukturę, w tym tymczasową, właściwą pracę służb informacyjno-porządkowych, medycznych, zarządzanie przepływem tłumu, kontrolę dostępu, przygotowanie planów na wystąpienie różnego rodzaju sytuacji kryzysowych itd. Jeśli chodzi o walkę z przestępczością zorganizowaną czy też bandytami – bo to słowo coraz częściej ostatnio pada – jako stowarzyszenie, czy nawet kluby piłkarskie, jako podmioty prywatne, nie jesteśmy w stanie walczyć.

Możemy dyskutować – zapewne taka dyskusja nastąpi – o skuteczności narzędzi, którymi dysponuje państwo, kluby i organizatorzy. Nie ograniczałbym tematu jedynie do organów ścigania, czyli Policji i organizatora odpowiedzialnego za bezpieczeństwo. Wciągnąłbym – może to brzydkie słowo – do tej dyskusji również przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości. Wielokrotnie podkreślano, że zdarzyło się coś, czego wstydziła się cała Polska – mecz Legia – Borussia. Wiemy, że osoby zatrzymane zostały wypuszczone na drugi dzień. Postępowanie wyjaśniające zapewne się toczy, zarzuty są postawione. Myślę, że bardzo się nie pomylę, jeśli te osoby dostaną karę w wysokości 1-2 lat sądowego zakazu stadionowego i może 1200 zł grzywny jeśli chodzi o znikomą szkodliwość społeczną czynu.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie dyrektorze, teraz przejdziemy do opinii przedstawicieli ministra sprawiedliwości. Obecni są panowie prokuratorzy. Proszę przedstawić się do protokołu. Trzeba zwrócić uwagę jeszcze na jedną sprawę. Dochodzimy do ważnego ogniwa, o jakim wspomniał pan dyrektor Duliński. Panie prokuratorze, nasze zainteresowanie bierze się również z tego, iż pan komendant główny do protokołu powiedział ile państwo wydaje na zabezpieczenie imprez masowych, przede wszystkim meczów piłki nożnej. To są ciężkie miliony. O ile dobrze pamiętam, było 14 mln zł? Nie, 12 mln zł przeciągu ostatnich 4 miesięcy. Od czasu do czasu wraz z państwem posłami odpowiadamy na pytania po takich zdarzeniach – co dzieje się z tymi pieniędzmi. Państwo je wydaje i później dochodzi do takich sytuacji, które słusznie bulwersują opinię publiczną. Nie dość, że wydajemy te pieniądze, to dochodzi do takich problemów. Ile za te pieniądze moglibyśmy zrobić dobrych rzeczy w Polsce? Bardzo proszę, panie prokuratorze.

Przedstawiciel Departamentu Postępowania Przygotowawczego Prokuratury Krajowej Piotr Szumowski:

Dobry wieczór państwu. Prokuratura Krajowa Departament Postępowania Przygotowawczego – Piotr Szumowski. Witam pana przewodniczącego, wszystkich panów posłów i zaproszone osoby. Oczywiście, jeśli chodzi o działania prokuratury, zawsze są one wynikiem pośrednio działania Policji i innych służb, które są na miejscu zdarzenia. Nasza rola jest po fakcie, gdy stwierdzone są czyny przestępcze, gdyż wykroczenia są poza zainteresowaniem prokuratury. Jeśli chodzi o informacje, interesuje państwa najbardziej okres od feralnego moim zdaniem finałem Pucharu Polski, ostatniego półrocza. W tym czasie doszło do wielu bulwersujących wydarzeń, usłyszeliśmy wiele medialnych doniesień jeśli chodzi o burdy stadionowe. Aby daleko nie szukać, w ostatniej kolejce mieliśmy sytuację związaną z derbami wybrzeża. Tym razem Arka Gdynia i Lechia Gdańsk powodowały problemy. Te wydarzenia były w dniu dzisiejszym szeroko komentowane w mediach. Oczywiście pamiętamy też o Katowicach, Zagłębiu Lublin.

Przygotowaliśmy dla państwa zbiorczą informację, aby mieli państwo pogląd na to, jak wygląda sytuacja jeśli chodzi o odpowiedzialność karną osób, które w tych wydarzeniach i burdach brały udział. Efekt był następujący – pokrótce przedstawię państwu postępowania, począwszy od warszawskich. Prokuratura Okręgowa Warszawa-Praga prowadzi postępowanie o sygn. PO 5 DS 73/2016, które prowadzi Wydział Dochodzenia Komendy Stołecznej Policji. Dotyczy zorganizowania w dniu 2 maja 2016 roku w Warszawie na Stadionie Narodowym przy ulicy Poniatowskiego imprezy masowej meczu piłkarskiego – finału Pucharu Polski – pomiędzy drużynami Lecha Poznań i Legii Warszawa bez zachowania należnych warunków bezpieczeństwa. Jest to czyn z art. 58 ust. 2 ustawy z dnia 28 marca 2009 roku o bezpieczeństwie imprez masowych. Postępowanie jest również objęte przedmiotem narażenia w dniu 2 maja 2016 roku w Warszawie na Stadionie Narodowym przy ulicy Poniatowskiego Arkadiusza Malarza – bramkarza drużyny Legii Warszawa na bezpośrednie niebezpieczeństwo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Jest to czyn z art. 160 § 1 Kodeksu karnego. To postępowanie było wszczęte 3 czerwca 2016 roku i na razie pozostaje w fazie *in rem*.

Postępowanie jest przedłużone z uwagi na to, że uzupełnienia wymaga materiał dowodowy poprzez uzyskanie kserokopii dokumentacji od Polskiego Związku Piłki Nożnej, jak również zebrania wszystkich informacji dotyczących meczu i podejmowanych działań przez wszystkie służby, w tym straż pożarną, pogotowie ratunkowe etc. W sprawie również trwają przesłuchania świadków, pracowników służb oraz członków stowarzyszeń i klubów Legii Warszawa i Lecha Poznań na okoliczność wwiezienia na Stadion Narodowy dużej liczby środków pirotechnicznych i ustalenia sposobu kontroli pojazdów oraz zaleceń dotyczących kontroli pojazdów i na okoliczność przyzwolenia na pirotechnikę i flagi sektorowe ze strony PZPN, o czym informowały media. Są planowane przesłuchania przedstawicieli PZPN na okoliczność organizacji Pucharu Polski w tym meczu. Jest też możliwość szeroko zakrojonych działań dotyczących identyfikacji poszczególnych sprawców. Oczywiście one długo trwają, wymagają analiz, monitoringu, a później również pracy biegłych antropologów. Jest to niestety mankament tego rodzaju spraw.

Prokuratura Rejonowa Warszawa-Praga Południe za sygnaturą P 1 DS 101/2016 prowadzi postępowanie w którym sąd w dniu 2 sierpnia 2016 roku skazał w trybie art. 355 § 1 k.p.k – dobrowolne poddanie się karze – jednego z uczestników tychże wydarzeń związanych z rozgrywkami Pucharu Polski. Jeżeli chodzi o kwestie meczu Legii Warszawa z BV Borussią Dortmund, który odbył się 14 września 2016 roku, również prowadzone jest postępowanie, przez Prokuraturę Rejonową Warszawa-Śródmieście – sprawa z sygnaturą PL 2 DS 11 24/2016. W wyżej wymienionym postępowaniu zarzuty postawiono 18 osobom. Wobec 11 osób z art. 60 ust. 2 ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych, a wobec 5 osób w oparciu o czyn z art. 60 ust. 2 i ust. 4 tejże ustawy. Wobec dwóch kolejnych podejrzanych postawiono zarzuty, iż w dniu 14 września 2016 roku w Warszawie przy ulicy Łazienkowskiej 3 na Stadionie Legii Warszawa w trakcie trwania imprezy masowej o charakterze sportowym, to jest meczu piłki nożnej pomiędzy drużynami Legii i Borussii dynamicznie opuścili zajmowany sektor na trybunie północnej. Następnie przebywali w miejscu nieprzeznaczonym dla publiczności, po czym weszli na trybunę zachodnią, nie będąc do tego uprawnionym.

Wobec wspomnianych dwóch osób, za czyny z art. 60 ust. 2 i ust. 4 w zbiegu z art. 60 ust. 5 oraz art. 54 ust. 1 ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych oraz w związku z art. 57a § 1 Kodeksu karnego zastosowano środki w postaci dozoru policji, a w jego ramach nakreślono obowiązek polegający na zakazie przebywania na terenie Stadionu Legii Warszawa i Stadionu Narodowego w Warszawie. Dochodzenie trwa i prowadzi je Wydział do Zwalczania Przestępczości Pseudokibiców Komendy Stołecznej Policji. Mankamentem jest konieczność wykonania ogromnej liczby oględzin zabezpieczonych w sprawie monitoringów i przesłuchania funkcjonariuszy Policji, którzy brali udział w tym meczu i zamieszkach, jacy je tłumili. Na podstawie kolejnych oględzin przedstawiono następnym 9 osobom zarzuty z art. 60 ust. 1 ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych oraz 9 osobom z art. 60 ust. 2 tejże ustawy. W dalszym ciągu trwa analiza monitoringu oraz typowanie sprawców. Niestety prawdopodobnie będzie konieczna opinia sądowa z zakresu antropologii, jaka jest długotrwałą przeszkodą w zakresie szybkiej reakcji prawnej, aby móc sprawę zakończyć i przedstawić do sądu wraz z aktem oskarżenia.

Jeżeli chodzi o Warszawę, postępowania które przedstawiłem są jedynymi, które aktualnie się toczą, w wyniku przestępczości stadionowej. W kraju mieliśmy jeszcze mniej lub bardziej nagłośnione w mediach zdarzenia. Szczególnie widoczne są doniesienia z dwóch okręgów – z Katowic i z Prokuratury Rejonowej w Tychach, która prowadzi postępowanie w sprawie gwałtownego zamachu i czynnej napaści na funkcjonariuszy Policji w związku z meczem GKS Tychy i GKS Katowice w dniu 1 października 2016 roku. W tej sprawie już ustalono, że przed rozpoczęciem meczu piłki nożnej pomiędzy wskazanymi drużynami miało miejsce zbiegowisko, którego uczestnicy wspólnymi siłami dopuścili się gwałtownego zamachu oraz czynnej napaści na funkcjonariuszy nieetatowego pododdziału garnizonu śląskiego w ten sposób, że rzucali w ich kierunku szklanymi butelkami i kostkami brukowymi. To postępowania dotyczące zachowań poza stadionowych, ale związanych z tą imprezą.

Wspomniane postępowanie jest wszczęte z art. 223 § 1 Kodeksu karnego oraz 254 § 1 Kodeksu karnego, czyli czynnej napaści na funkcjonariuszy Policji i nielegalnego udziału w zbiegowisku. Zatrzymano 3 osoby. Dwóm z nich przedstawiono zarzuty, jakie wymieniłem wcześniej. Podejrzani przyznali się do winy. Zastosowano wobec tych osób środki zapobiegawcze w postaci dozoru policji. Trzeciemu z zatrzymanych postawiono zarzuty z tych samych artykułów, ale w powiązaniu z recydywą zwykłą, a więc w warunkach powrotu do przestępstwa. Ten podejrzany również się przyznał. Sąd zastosował względem niego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego zaaresztowania. Sąd rejonowy w Tychach zadecydował o jego przedłużeniu do dnia 29 listopada 2016 roku. W toku tego postępowania ustalono kolejne dwie osoby – uczestników zdarzenia z dnia 3 października i przedstawiono jednemu z nich zarzuty z tytułu 254 § 1 Kodeksu karnego w związku z art. 57a § 1 Kodeksu karnego. Mówimy więc też o nielegalnym udziale w zbiegowisku. Również nastąpiły w tym przypadku…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękujemy panu prokuratorowi. Rozumiemy, że tych działań jest wiele. Czy ktoś jeszcze ze strony społecznej chce zabrać głos? Proszę o puentę.

Przedstawiciel departamentu PK Piotr Szumowski:

Przygotowałem materiały, aby nie było tak, że prokuratura ogranicza się wyłącznie do zjawisk z ostatnich dni. Chcieliśmy wskazać jak to wygląda w kraju. Nie dotyczy to wyłącznie ekstraklasy, ale również innych meczy i lig. Jeśli będą jakieś pytania odnośnie do wydarzeń z określonych okręgów, bardzo proszę. Z przyjemnością odpowiemy, bo mamy jeszcze przygotowanych kilka innych spraw.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Czy ktoś jeszcze chce zabrać głos? Bardzo proszę.

Pełniący obowiązki przewodniczącego Śląskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów Rafał Jankowski:

Panie przewodniczący, Rafał Jankowski – śląski związek zawodowy policjantów. Pozwoliliśmy sobie w ostatnim czasie napisać list do przedstawicieli rządu. W zasadzie jest to apel. Widzimy tę sprawę z poziomu ulicy, stadionu, policjanta. Tak naprawdę, polski policjant, który interweniuje w trakcie kibolskich zadym, walczy ze stadionowymi bandytami, zarzucany ma z jednej strony niejednokrotnie, medialnie i społecznie, brak stanowczości. Z drugiej strony, po tym, gdy policyjne pododdziały użyją środków przymusu bezpośredniego, broni gładkolufowej, stają przed prokuratorem, sądem i są rozliczani z tego w jaki sposób interweniowali. Wiele razy miałem odczucie, że organy które wymieniłem, precyzyjniej skupiają się na rozliczeniu tego policjanta z użycia broni niż kibola, z tego co robił w trakcie zadymy. Dlatego uważamy, że organy ścigania i sądy – użyję eufemizmu – swobodnie traktują problem kibolstwa. Mam w głowie inne słowo. Tak jak powiedział pan komendant główny, tylko systemowe rozwiązania, współdziałanie wielu instytucji może przynieść spodziewany efekt.

Świetnie zdajemy sobie sprawę, państwo również, że władze wielu klubów kolaborują z kibolstwem. Bez tego nie byłoby wnoszenia rac na trybuny. Ta sprawa jest oczywista. Ze strony Ekstraklasy i PZPN słyszymy, że statystyki są świetne. Tak. Ale ci kibole muszą dojechać na stadion. Ze społeczeństwem mają styczność na dworcach, w środkach lokomocji, na ulicach. Wszyscy, którzy zderzyli się z taką kibolską watahą wiedzą jak to wygląda. Dlatego uważamy, że ten problem musi zostać rozwiązany przez wiele podmiotów, które są do tego stworzone. Nie może być tak, że policja sama zostaje z problemem. Pałą tych problemów nie rozwiążemy. Dlatego apelujemy o to, aby ktoś wreszcie poważnie podszedł do sprawy. To nie jest problem ostatniego roku, ostatnich kilku miesięcy. On istnieje nierozwiązany w naszym kraju od lat. Chciałem to z całą stanowczością podkreślić. Teraz próbuje się nas ustawić, że jest to jakaś akcja polityczna. Nie. Policjanci są apolityczni, neutralni światopoglądowo i chcą zaprowadzić na ulicach porządek. Chcemy też, aby inne podmioty z nami w tym zakresie współdziałały. Dziękuję.

Mamy jeszcze dla państwa krótką prezentację, po ostatniej kibolskiej zadymie w Katowicach…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę, dla obudzenia wyobraźni.

P.o. przewodniczącego Śląskiego NSZZP Rafał Jankowski:

Bardzo proszę.

[Wyświetlenie materiału filmowego z konfrontacji Policji z pseudokibicami pod Katowickim Spodkiem]

W tej chwili tego nie widać, ale za chwilę państwo zobaczą, iż po raz pierwszy pod Katowickim Spodkiem użyto środków miotanych. Grupy kibolskie kierowały race przeciwko sobie oraz interweniującym policjantom.

Dyrektor logistyki rozgrywek Ekstraklasy SA Marcin Stefański:

Temperatura takiej racy to ponad 2 tys. stopni.

P.o. przewodniczącego Śląskiego NSZZP Rafał Jankowski:

Teraz mogą państwo zobaczyć przedmioty, które uczestnicy tych zadym mieli przy sobie. Z kibicami naprawdę ci ludzie nie mają wiele wspólnego. Mówienie przez niektóre środowiska, że to są kibice, to duże nieporozumienie. Pokaz jest po to, aby państwu unaocznić z jakim problemem mamy do czynienia. To zagrożenie życia i zdrowia policjantów, którzy mają to niejako wpisane w zawód, ale też innych osób. Zasięgaliśmy opinii ekspertów. Użycie prostopadle do człowieka takiej racy może nawet spowodować jego śmierć lub bardzo konkretne uszkodzenia ciała. Tak jak kolega powiedział, taka raca ma temperaturę 2 tys. stopni. Chciałbym, aby każdy policjant mógł wystąpić z takim gazem, ale czasami mamy nieco mniejsze możliwości. Miarka, która leży obok tych przyrządów ma 20 cm, dla jasności.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękujemy bardzo. Otwieram dyskusję poselską. Jako pierwszy zgłosił się pan poseł Furgo. Bardzo proszę.

Poseł Grzegorz Furgo (N):

Proszę państwa, witam wszystkich. Chciałem powiedzieć, że myślałem, iż nasze spotkanie dzisiejsze będzie takie, jak wszystkie inne. Będą przedstawiciele Policji, którzy odczytają nam statystyki, dziś doszli jeszcze panowie prokuratorzy, którzy po pół roku od meczu Pucharu Polski prowadzą jakieś postępowanie, jakby nie można było tego zrobić wcześniej i mamy sprawy, że zatrzymano 2-3 osoby, czy nawet 11. Myślałem, że sobie porozmawiamy i panowie z Ekstraklasy i PZPN powiedzą, że nie jest tak strasznie, pięknie się rozejdziemy, mówiąc że jest problem. Otóż nie. Całe szczęście, bo przyjechał facet ze Śląska i dokładnie pokazał zjawisko, z którym mamy do czynienia. Państwo nie działa. Wrócę do meczu Arka-Lechia w Gdyni. Zabezpieczało go 1000 policjantów i przez 90 minut trwała regularna wojna na petardy. Rzucano i odpalano race, palono flagi, stadion dewastowano na oczach wszystkich, a w środku 22 facetów nieudolnie biegało za piłką nożną. Nikt tym się nie przejmował. Trwała bitwa. Panowie z policji dobrze wiedzą, że helikopter policyjny latał centralnie nad stadionem i nie można było rozmawiać. To był stan wojenny. Ta bandyteria wylewa się na ulice. To nie jest tylko problem stadionu. W Trójmieście przez godzinę nie działała obwodnica, bo odbywały się regularne bitwy między bandytami, z użyciem takich przyrządów, jakie mogliśmy zobaczyć na filmie.

Jeśli nie wypowiemy wojny tym bandytom, to się źle skończy. Musi dojść do zaostrzenia prawa i trzeba skończyć ze swoistą zmową organizatorów meczów piłkarskich ze środowiskiem mafijnym. Nie boję się użyć tego słowa. W jaki sposób ci ludzie wnoszą ten arsenał pirotechniki na stadiony, śmiejąc się z policji? Na oczach wszystkich łamane jest prawo, bo ustawa wyraźnie mówi, że to jest zabronione. Nic nie reagujemy. Zatrzymujecie po 3-15 osób, a tego samego lub następnego dnia wszyscy wychodzą na wolność i śmieją się z waszych zakazów stadionowych. To dla nich żadna kara. Dopóki państwo tego nie zrozumieją, dochodzić będzie do dużych tragedii. Nie mówię już o sprawach wizerunkowych, że śmieją się z nas. Nie zgodzę się z tym, bo Real chyba po raz pierwszy grał przy zamkniętym stadionie. Obrazki z meczu Borussi Dortmund w Warszawie oraz w Madrycie to wstyd dla całego państwa, bo pokazują to wszystkie telewizje świata. Drodzy panowie z central piłkarskich, media nie są temu winne. Pokazują patologię, z którą trzeba skończyć.

Chciałbym jeszcze powiedzieć, że będziemy składali postulat, do którego będę namawiał. Jako posłowie nie możemy umyć rąk i spotkać się z przedstawicielami służb mundurowych i tylko ich wysłuchać. Musimy zmienić prawo. Taki jest nasz obowiązek. Musimy bardzo zaostrzyć ustawę o imprezach masowych. Trzeba ją zmienić. Będę państwa do tego namawiał i moje środowisko bardzo szybko nastąpi do przygotowania takiej zmiany z bardzo poważnym zaostrzeniem przepisów.

Kończąc moją wypowiedź – panowie policjanci pewnie też mają takie wrażenie – drodzy panowie, nie mamy do czynienia jedynie z kibicem i z racą. Jednym z poważniejszych zagrożeń jest terroryzm, z którym spotykamy się na co dzień. Jeśli faceci wnoszą kilogramy petard, równie dobrze wniosą granat, broń, wszystko co chcą. Mamy do czy-

nienia z zagrożeniem terrorystycznym. Namawiałbym panów policjantów i wszystkie władze lokalne, abyście nie dali się głaskać towarzystwu piłkarskiemu po głowie, ale kiedyś mieli odwagę powiedzieć: „nie dopuszczamy do takiego meczu, podczas którego jest terroryzowane miasto". Mówicie o podwyższonym ryzyku. Tak jest. Jeśli organizator nie spełnia wymogów, nie pozwólcie aby ten mecz się odbył. Dziękuje bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę, głos ma pan poseł Roman Kosecki.

Poseł Roman Kosecki (PO):

Oczywiście problem jest bardzo poważny. Pan komendant użył fajnego stwierdzenia, że niektórzy nie są w ogóle zainteresowani meczem i jakby interesowała ich piłka, to byliby piłkarzami. Mam nadzieję, że ten wczorajszy mecz miał w pewnym zakresie charakter edukacyjny. Może po raz pierwszy od dłuższego czasu zobaczyli mecz i piękno piłki nożnej oraz radość jaką ona przynosi, tak jak jest na wielu stadionach w Europie. Kibic podziwia sztuczkę techniczną zawodnika, są ochy i achy, gwizdanie, reakcja na grę piłkarzy.

Ktoś mówi – byłem na meczu ale nie oglądałem. To się mija z celem. Tak jak byśmy poszli do teatru, odwrócili się tyłem do sceny i skakali, wygłupiali się itd. To się mija z celem. Jako były piłkarz wiem, że lubi się atmosferę stadionową, doping, śpiewanie itd. To bardzo ważne. Piłkarz nie gra dla siebie, ale dla kibiców, aby go podziwiano. Jest sportowcem, atletą, który chce być doceniany za to, co robi. Jest jedna podstawowa sprawa – UEFA jasno stwierdza: nie ma rac. Jeśli się nie dostosujemy, to nas wyrzucą. Przypomnę, że nasz klub, czyli Legia, była już kiedyś wyrzucona. Przywrócono ją po roku czasu. Teraz jesteśmy u schyłku, włosek się urwie i znów możemy zostać wyrzuceni. To się przerzuca na inne kluby i postrzeganie Polski za granicą.

Mamy wspaniałych kibiców siatkówki, koszykówki, piłki ręcznej, żużla, ale mamy też wspaniałych kibiców polskiej reprezentacji. Na Stadionie Narodowym nie ma żadnych problemów, wszystko jest bardzo dobrze zorganizowane. Być może jakieś wyłomy były na naszym Pucharze Polski, bo nie można z niektórymi ludźmi negocjować – dasz palec, urwą ci rękę. Taka jest prawda. Pozwolono na pewne rzeczy, które nie powinny mieć miejsca. UEFA jest bezwzględna Legia zapłaciła już ponad 11 mln zł kar, czyli prawie 3 mln euro. Wiecie jakiego piłkarza można było dla drużyny kupić za 3 mln euro? Przykładowo mówię o Legii, ale to co się działo w Gdańsku, czy Katowicach, dziękujemy panu przewodniczącemu związku policjantów że nam o tym opowiedział. Znamy oczywiście te problemy, dostrzegamy je. Ciągle jest jednak zastanawiająca pobłażliwość w takich sprawach.

Panowie prawnicy operują specyficznym językiem. Jak jest jeden prawnik, to jest okej. Jak jest dwóch, to jest problem, a jak trzech, to nikt nic nie rozumie. Przepraszam, ze tak mówię, macie swoją pracę, ale zgadzam się z tym głosem – co to jest zakaz stadionowy? Za takie coś, co mogliśmy zobaczyć na filmie powinno być więzienie, jeśli ktoś z maczetą chodzi po ulicy. To nie jest kibic. Jeśli ktoś zakłada szalik, czapkę klubową, natychmiast staje się kibicem. To jest najgorsze myślenie, bo 99% normalnych, zwykłych ludzi, chce przychodzić na stadiony i kibicować. W to wmieszało się 1-2% ludzi, którzy –zgadzam się z tym stwierdzeniem – mają jakieś swoje interesy. Nie zależy im na niczym. Jeśli jeden ze świadków koronnych po zadymie w Madrycie rozpoznaje żołnierza z mafijnej grupy – wiecie o czym mówię, był o tym artykuł – to wyraźnie wskazuje, że w to wmieszana jest mafia. Nie można z tym negocjować. Musi być kara, konsekwencja.

Trzeba pomoc klubom. One wiedzą, jacy są kibice. PZPN ma karty kibica reprezentacji. Dzięki temu wiemy gdzie kto siedzi, jest bardzo fajna atmosfera. Ekstraklasa reaguje zdecydowanie po tym, co było w Gdańsku. Co można więcej zrobić? Służby – wiem że to ciężka i bardzo niebezpieczna praca. Z jednej strony 300 osób, z drugiej tyle samo, 1000 policjantów nie jest w stanie zneutralizować tych grup, położyć na glebę, skuć i sprawę rozwiązać? Ktoś by powiedział, że doszłoby do nadużycia, ale jeśli ktoś atakuje funkcjonariusza publicznego, to trzeba coś z tym zrobić. Po to wprowadziliśmy zmiany w ustawie o bezpieczeństwie imprez masowych, ustanawiając ochroniarza funkcjonariuszem publicznym, naruszenie nietykalności którego jest karalne. Po co się tego

bać? To atak na funkcjonariusza publicznego. Nie może być tak, że ktoś chodzi z nożem lub maczetą po ulicy.

Porównując te race, podczas prac nad ustawą o bezpieczeństwie imprez masowych mogliśmy usłyszeć, że są różnego rodzaju. Można powiedzieć, że nieraz są niewykrywalne, wnoszone w różny sposób. Takie race, które mają po 40 cm – tego się nie da wnieść, schować ot tak. To nie jest kapiszon, który ktoś przenosi. Trzeba uzmysłowić organizatorom i klubom, że nie mogą negocjować, muszą być bezwzględni. Rozumiemy, że w niektórych miastach znają się bardzo dobrze, żyją ze sobą na co dzień. Jeśli po Madrycie organizator tłumaczył – bo nie Legia organizowała ten wyjazd, ale stowarzyszenie – że nie wie kto tam był, pytam, jak to nie wiemy? Jeśli jest organizator, bilety są kupione z użyciem numeru PESEL. Wszystko jest przedstawione, a nie wiadomo kto tam jest. Żyjemy trochę w abstrakcji. Niestety uważam, że odpowiednie służby i rząd muszą podjąć zdecydowane działania. Rozumiem, że są w ruchach kibicowskich fajne zachowania, patriotyczne itd. W niektórych momentach nie wszyscy tam są patriotami. Ktoś się wmieszał w tę grupę i tych ludzi trzeba stamtąd wyciągnąć. Wszyscy jesteśmy patriotami, kochamy Polskę i imprezy sportowe. Chcemy czuć się na nich bezpiecznie. Trzeba skończyć z hipokryzją i rząd musi podjąć zdecydowane działania. Wszystkie stowarzyszenia, które organizują imprezy, muszą mieć wsparcie rządu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Proszę bardzo, głos ma pan poseł Ziółkowski.

Poseł Szymon Ziółkowski (PO):

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, odnoszę wrażenie, że jest bardzo duże przyzwolenie, szczególnie władz klubowych na to, aby takie rzeczy działy się na stadionach i poza nimi. Czasem słyszę, jako mieszkaniec Poznania, że w mieście mówi się, że jeśli ktoś chce dokonać niegodnego aktu, to najlepszy moment jest wtedy, gdy Legia przyjeżdża na mecz z Lechem. Wtedy do obsługi tego meczu są zaangażowane takie siły policyjne, że praktycznie nigdzie indziej nie ma funkcjonariuszy. Jesteśmy sterroryzowani przez grupę pseudokibiców, która przyjeżdża na mecz do kolejnej grupy pseudokibiców, do Poznania. Mówimy o statystykach – że na 3000 meczów było tylko 30, na których były problemy związane z bezpieczeństwem. Proszę państwa, gdy będziemy mieli akwarium z 3000 cukierków, a 30 będzie zatrutych, sądzę że nie pozwolimy naszemu dziecku wylosować sobie słodyczy, mimo iż tylko 30 może być dla niego niedobre.

Patrząc na to, ile pieniędzy zostało zaangażowane w obsługę spotkań piłkarskich, ile zostało wydanych na policję, obsługę meczów, na naprawę szkód, które po nich zostają, bo stadion jest stadionem, nieraz w mediach słyszeliśmy o informacjach od podróżnych korzystających z kolei państwowej, że są proszeni o zejście z peronu, bo przejeżdża pociąg w którym są pseudokibice i przebywanie na peronie jest niebezpieczne dla życia i zdrowia. Gdy jedzie się autostradą A2 z Warszawy do Poznania, gdy odbywa się mecz Lecha z Legią, zamknięte są stacje benzynowe, aby nie zjeżdżać tam, bo źle może się to skończyć dla wszystkich tam przebywających.

Patrząc na to ile pieniędzy zostało na to wydatkowanych oraz na naszą rozmowę kilka chwil temu na temat dofinansowania POT, okazuje się że budżet tej organizacji przejadają grupy pseudokibiców, które trzeba asekurować, którymi musi opiekować się policja z użyciem śmigłowców. Wydaje mi się, że policja powinna mieć do roboty co innego, a nie zajmowanie się pseudokibicami, którzy poruszają się po mieście wymachując bronią białą. Trudno nazwać scyzorykami to, co widzieliśmy na filmie. Jeśli ktoś z nas poszedłby na Rynek Starego Miasta machać maczetą, automatycznie zostałby zgarnięty przez policję, bo to zachowanie co najmniej niebezpieczne. Takie narzędzia w rękach kibiców są dla mnie totalnie niezrozumiałe.

Jeśli chodzi o to, że jest to niezbędny element dopingu – race itp. – miałem okazję startować w Igrzyskach Olimpijskich w Londynie. Tam na stadionie olimpijskim stałem w mniej więcej takiej odległości, jak teraz siedzi ode mnie poseł Kosecki i nie słyszałem co mówi do mnie trener, bo taki był hałas i doping kibiców. O dziwo żaden z nich nie posiadał racy.

Przed chwilą skończyły się Igrzyska Olimpijskie w Rio de Janeiro, gdzie również odbywały się mecze piłki nożnej. Udało się je przeprowadzić je bez rac, brud i zadymy. To nie jest niezbędny element do prowadzenia rozgrywek na jakimkolwiek poziomie sportowym. Na Boga, musimy się skonsolidować w działaniach, ale piłka jest po stronie władz klubowych. Bez zwalczania takiego działania policja będzie bezradna. Władze klubowe muszą stanowczo wyrazić opinię, że takie rzeczy nie mogą mieć miejsca. Zgadzam się w 100%, że zakazy stadionowe są niewystarczające. Sami widzimy, że są łamane, bo nie ma z tym problemu. Nie wiem, czy dopiero gdy zdarzy się jakaś prawdziwa tragedia na lub przed stadionem przejrzymy na oczy i stwierdzimy, że takie zachowanie jest niedopuszczalne. Cały czas mam wrażenie, że marginalizuje się problem i udaje się, że nas to nie dotyczy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Teraz wypowie się pan poseł Kozłowski, a następnie pan poseł Czarnecki. Jako kolejni zapisali się: pani poseł Ewa Kołodziej, pan senator Dowhan oraz pan przewodniczący Rutnicki. Jeśli ktoś chce jeszcze zabrać głos, bardzo proszę. Zapisuje kolejne zgłoszenia. Teraz pan poseł Kozłowski.

Poseł Jerzy Kozłowski (Kukiz15):

Szanowni państwo, powiem kilka słów jako w miarę regularny obserwator polskiej piłki nożnej. Wchodząc na stadion, niezależnie w jakim mieście, nie tylko w Warszawie, jestem tak sprawdzany, że zachodzę w głowę jak na stadionie pojawiają się race. Przez pewien czas uważałem, że to jest jakaś zmowa władz klubowych i wpuszczają swoich z racami. Ta koncepcja runęła. Ostatni mecz Legia–Lech: kibice Legii nie mieli rac, a Lecha dali do wiwatu. Jak wnieśli race, można się domyślać. Musi być zmowa z ochroną – nie ma dwóch zdań. Jeśli wprowadzili race na stadion, ochrona w jakiś sposób musiała z nimi współpracować. System jest nieszczelny. Ochrona jest powoływana przez klub, więc niestety jest on w tę sprawę również umoczony. Padły głosy o powiązaniach mafijnych. Nie wolno się tego bać. Kluby mają powiązania mafijne i trzeba to nazywać wprost.

Radykalne zachowania wymagają naszych radykalnych działań. Nie możemy pozwolić na krytykowanie policji. Policja zatrzymuje, a sądy wypuszczają. Wszystko tłumaczą niską szkodliwością społeczną czynu, a policjanci muszą się usprawiedliwiać dlaczego komuś rękę wykręcili. Później te osoby są poszkodowane i policjanci są oskarżani, a nie pseudokibice. Bandyci chodzą bezkarnie. Apeluję do wszystkich tu, stanowiących prawo, abyśmy tak je wzmocnili, by pomóc policji. Oni potrzebują naszej pomocy. Prawo jest zbyt łagodne.

Nie możemy być pośmiewiskiem Europy. Nie zgadzam się absolutnie z głosem przedstawicieli PZPN, który nas porównują z krajami Europy Zachodniej. Nie przypominam sobie, aby w lidze mistrzów któryś z meczów w Wielkiej Brytanii, w Niemczech lub Francji odbywał się przy pustych trybunach. Może mi państwo przypomną, ale dość dokładnie to śledzę i nie przypominam sobie takiej sytuacji. Apeluję do wszystkich obecnych tu posłów, abyśmy pomogli policji i podeszli do tego tak, jak problem wymaga, czyli radykalnie. Na tym chciałem zakończyć moją wypowiedź.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Witam pana ministra Zielińskiego, który przybył na posiedzenie Komisji. Witamy.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Jarosław Zieliński:

Przepraszam, byłem na sali sejmowej, gdzie trwała ważna debata.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Wiemy. Komendant główny Policji dobrze pana zastąpił, dając początek spotkaniu.

Bardzo proszę, głos ma pani poseł Ewa Kołodziej... Następny do głosu zapisał się pan poseł Czarnecki.

Poseł Przemysław Czarnecki (PiS):

Witam serdecznie pana ministra i pana przewodniczącego. Po raz kolejny odnoszę wrażenie, że na tej Komisji mamy bardzo duży mentlik pojęciowy. Dochodzi do zrównywania

środowiska ultra ze środowiskiem pospolitych chuliganów i bandytów. Pan komendant główny Policji mówił o sytuacji, że doszło do 100 przestępstw w ciągu ostatniego półrocza na stadionach. Chciałbym dowiedzieć się jaką liczbę tych przestępstw stanowiły napaści na policjantów lub inne zagrażające życiu i zdrowiu, a jakie polegały na odpalaniu pirotechniki, która dopiero od niedawna jest przestępstwem w polskim prawie. Proszę też powiedzieć jakie były straty materialne i ile było ofiar odpalonych rac. Wiele wątków się toczyło.

Przedstawiciel związku zawodowego policjantów ze Śląska pokazywał problemy. Mówimy tyle o piłce nożnej, ale przecież to zdarzenie nie dotyczyło meczu piłkarskiego, ale gali sportów walki FEN Silesian Rage w październiku, paręnaście dni temu. Walczyli tam nie tylko kibice Ruchu Chorzów jak Hadaś, ale też osoby z Wisły Kraków i kibic Zagłębia Sosnowiec. Klubów było wiele. Spotkały się dwie koalicje i tak postanowiły rozwiązać swoje sprawy. Co można było zobaczyć na filmie, było to jak najbardziej naganne. Oskarżanie – pojawiły się jakieś sugestie o związek klubów piłkarskich i mafii – nie ma z tym nic wspólnego. W jaki sposób kluby piłkarskie mają wpływać na to, że osoby, które mienią się kibicami tych klubów miałyby nie robić czegoś w czasie zupełnie niezwiązanym z meczami piłki nożnej?

Przedstawiany był temat Hiszpanii, meczu w Madrycie i mówiono jak na Zachodzie sobie poradzili, jakie tam są kary, a że w Polsce prawo jest nieprzystosowane i zakazy stadionowe są zbyt krótkie. W wyniku meczu w Madrycie 7 kibiców Legii zostało zatrzymanych i skazanych. Dwie osoby mają dwuletni stadion stadionowy, a pięć ma półroczny. W porównaniu z tym, co jest w Polsce, te zakazy są jeszcze mniejsze, a mimo to w Hiszpanii jakoś sobie dobrze z tym radzą.

Wątków było bardzo wiele. Poseł Kosecki mówił o tym, że doping i pirotechnika nie są konieczne. Oczywiście, to prawda, ale przypomnę że przecież w Warszawie przez wiele lat nie było dopingu na stadionie. Był konflikt z ówczesnym właścicielem klubu ITI i wtedy na mecze przychodziły 2-4 tys. osób, a teraz na te bardziej niebezpieczne, bo ultrasi zaczęli od nowa chodzić, przychodzi ich ponad 20 tys. Regularnie. Jest taki klub Górnik Łęczna. Trwa tam protest kibiców. Ma najniższą frekwencję w lidze na poziomie 2 tys. osób na mecz. Pomijam, że to relatywnie małe miasto i klub jest w strefie spadkowej, ma 15 miejsce. Tak jak powiedział dyrektor z PZPN – zgadzam się z tym – obecnie problemem nie jest samo bezpieczeństwo na stadionach piłkarskich, gdyż z roku na rok jest coraz lepsze. Pirotechnika, wbrew temu, co mówią niektórzy, nie jest niczym złym.

Poseł Roman Kosecki (PO):

Ale jest zakazana.

Poseł Przemysław Czarnecki (PiS):

To prawda. Czy mogę mieć swoją własną opinię, że według mnie to zakaz niesłuszny? Przepraszam, że pan mi odbiera to prawo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panowie.

Poseł Przemysław Czarnecki (PiS):

To, że czegoś zakazuje prawo, nie znaczy, że to jest słuszne. Będę robił wszystko, aby zmienić to prawo. Pożyjemy zobaczymy.

Wracając do kolejnych wątków, tak jak mówił komendant Policji, największe niebezpieczeństwo w związku z imprezami masowymi w Polsce stanowią nie mecze piłkarskie, ale transport kibiców. Nie mówiono o tym, ale bodajże 1 czerwca była ofiara śmiertelna związana z meczem piłki nożnej. Kibice Stali Stalowa Wola jechali na mecz w Kołobrzegu. Doszło po drodze do bijatyki. To jedna z wielu ofiar porachunków pseudokibiców. Na tym powinniśmy się skupić, a nie obarczać związek i ekstraklasę odpowiedzialnością za całe zło, które dzieje się w Polsce. Wiadomo, że często różnego rodzaju grupy przestępcze wykorzystują ten płaszczyk walk pseudokibiców, aby rozstrzygać swoje interesy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, głos ma pani poseł Ewa Kołodziej.

Poseł Roman Kosecki (PO):

Panie przewodniczący, czy mogę *ad vocem*, bo wymieniono moje nazwisko?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Tak.

Poseł Roman Kosecki (PO):

Po pierwsze panie pośle, nie lubię jak ktoś mnie recenzuje, bo mam takie a nie inne zdanie na ten temat. Pan teraz oskarża wszystkich tych, za stworzenie prawa, które trzeba przestrzegać. Zadam panu pytanie – dlaczego Legia wczoraj grała przy pustych trybunach? Pan chce legalizować race. UEFA mówi, że ma nie być rac. Czy pan chce, aby polskie kluby były wyrzucone z rozgrywek? Niech pan mi odpowie na to pytanie. Fakt, że to się ładnie świeci, dymi, wygląda efektownie, okej. Stadion nie jest do tego.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Głos ma pan poseł Czarnecki.

Poseł Przemysław Czarnecki (PiS):

Jeśli chodzi o stosowanie pirotechniki i zamykanie stadionów, co miało miejsce w Warszawie…

Poseł Roman Kosecki (PO):

Zamykanie stadionów nie jest dobrym wyjściem. Panie pośle, możemy krzyczeć. Teraz zejdę do pańskiego poziomu i będziemy się przekrzykiwać.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panowie, bez emocji.

Poseł Przemysław Czarnecki (PiS):

Czy mógłbym dokończyć swoją myśl?

Poseł Roman Kosecki (PO):

Ale ja chcę dokończyć swoją.

Poseł Przemysław Czarnecki (PiS):

To poczekam.

Poseł Roman Kosecki (PO):

Uważam, że w tym momencie nie jest to dobra dyskusja. Niech pan ją zakończy. Jeśli chce pan zmieniać prawo, niech pan przedstawi projekt.

Poseł Przemysław Czarnecki (PiS):

Chciałbym wypowiedzieć się *ad vocem*. Stadion Legii nie był zamknięty w związku z użyciem pirotechniki.

Poseł Roman Kosecki (PO):

Co pan powie tysiącom dzieci, które wczoraj nie obejrzały tego meczu?

Poseł Przemysław Czarnecki (PiS):

Stadion Legii nie był zamknięty.

Poseł Roman Kosecki (PO):

Dlaczego stadion Legii był zamknięty?

Poseł Przemysław Czarnecki (PiS):

Czytał pan uzasadnienie?

Poseł Roman Kosecki (PO):

Niech pan przytoczy mi dlaczego.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panowie, bo będę musiał ogłosić przerwę. Pani poseł będzie teraz studziła emocje. Oddaję pani głos.

Poseł Ewa Kołodziej (PO) – spoza składu Komisji:

Bardzo dziękuję, bo nie ukrywam, że biegam między salami – między plenarną, a komisyjną.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pani Ewa Kołodziej, bardzo proszę.

Poseł Przemysław Czarnecki (PiS):

Może odpowiem na pytanie pana posła Koseckiego. Stadion Legii został zamknięty w związku z burdą kibiców.

Poseł Ewa Kołodziej (PO) – spoza składu Komisji:

Drogi kolego, czy mogę prosić o uszanowanie faktu, że muszę biegać pomiędzy salą plenarną a komisyjną, bo mam swój punkt i chciałabym zdążyć go przedstawić. Prowadzi posiedzenie marszałek Brudziński i on mnie nie wpuści poza kolejką.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pani poseł, proszę przedstawić swoją kwestię. Wiemy, że pani biega.

Poseł Ewa Kołodziej (PO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję. Wypowiem się bardzo krótko. Cieszę się, że panowie przewodniczący dotarli do nas na posiedzenie Komisji. To był bardzo ważny głos w tej dyskusji. Dodam tylko, że jestem Katowiczanką, Ślązaczką, kibicem i chciałabym zwrócić uwagę szanownej Komisji na jeden fakt. Zło się już zadziało i rozlało. Nie wiem, czy członkowie Komisji przypominają sobie zdarzenie sprzed kilku miesięcy. W biały dzień w centrum Katowic, pod galerią katowicką został zabity były piłkarz GKS Katowice. Nie muszę tłumaczyć państwu odwiecznych konfliktów pomiędzy GKS Katowice a Ruchem Chorzów. Dziewiętnastoletni chłopak ginie w biały dzień w samym centrum miasta, to niedopuszczalne. Nie chcę wchodzić w szczegóły, bo może nieco więcej wiem w sprawie, niż gro z państwa, gdyż siłą rzeczy się tym interesuję, albowiem to moje miasto. Chciałam zwrócić szanownej Komisji uwagę na fakt, że takie rzeczy się dzieją. Panowie pokazali nam bardzo ważny film, który powinien działać jako ostrzeżenie. Jeśli dołączymy do tego, że w biały dzień giną ludzie na ulicach, to może nas ogarnąć jedynie przerażenie.

Krótko – z tym przesłaniem jako kibic, osoba, która chciałaby chodzić na mecze i czuć się bezpiecznie, jako kobieta, która chciałaby pójść oglądać je z dziećmi, bardzo imponuje mi to, co dzieje się na stadionach w Europie Zachodniej. Mecz piłki nożnej to święto całej rodziny. Nie muszę podawać przykładów krajów, gdzie można z całą rodziną bezpieczne udać się na mecz i bardzo dobrze się bawić. Chciałam jedynie przedstawić tę skromną informację z Katowic, aby nie umknęło najważniejsze w tej dyskusji – że zginął człowiek.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Senator Dowhan, bardzo proszę.

Senator Robert Dowhan:

Dziękuję, panie przewodniczący. Cieszę się, że przybyłem na posiedzenie tej Komisji, gdyż temat jest mi bardzo bliski, aczkolwiek nie jestem członkiem Komisji, gdyż jestem senatorem. Przez prawie 15 lat byłem prezesem Falubazu Zielona Góra – klubu żużlowego. Patrząc na te obrazki, słuchając tego, co przedstawiono, jestem zatrwożony. Tego w naszym sporcie nie ma, podobnie w innych grach zespołowych i dyscyplinach olimpijskich. Tak się dzieje przede wszystkim w piłce nożnej. W tym wszystkim żal mi tak naprawdę policji. Muszę powiedzieć państwu, iż patrzę na waszą pracę od wielu lat. Narobicie się, naganiacie, toczycie bójki, rozpracowujecie szajki – wiem ile się u nas wyciąga gości – prowadzicie monitoring patrząc na ubrania, jak się zamieniają, śledząc ich od momentu wejścia na trybuny. Natrudzicie się, nałapiecie, ponosicie koszty, a później na końcu sąd po zatrzymaniu ani nie da nakazu aresztu – przeważnie tak jest – wypuszcza takiego delikwenta. Wczoraj w wiadomościach słyszałem, że bardzo szybko zadziałał sąd w Katowicach, bo kary zostały wymierzone 8 czy 10 pseudokibicom, którzy zostali złapani. Dostali po 800-1000 zł kary oraz ten śmieszny zakaz, który jest omijany w każdym klubie. Jeśli dziś dostanie ktoś 800 zł, na które składają się pseudokibice przez różne zrzutki, to żadna kara.

Obecnie mamy dobre wzorce wypracowane na zachodzie. Tam, gdzie kiedyś był bandytyzm, jak w Anglii czy w innych klubach, mamy wypracowane dobre wzorce, które można ściągnąć, urealnić. Nieuchronność surowej kary w tym więzienia, łącznie z tym,

że odpowiada za to rodzina, doprowadzą tylko do tego, że ktoś dwa razy się zastanowi zanim zasłoni twarz, weźmie coś do kieszeni lub będzie próbował wnieść na stadion. Przy karach takich, jakie mamy obecnie, nic nie zrobimy. Komisje mogą się zbierać, panowie będą przeprowadzać statystyki i na tym się nie skończy. Żal patrzeć jak marnuje się pieniądze, gdy jadą kibice przez całą Polskę. Zamykane są stacje benzynowe, konwoje na kogucie jadą, jest 10 radiowozów za 1 autobusem, policjanci muszą ich pilnować, bo muszą zatrzymać się na środku drogi, aby się załatwić, kupić alkohol. To zero poszanowania dla państwa prawa, a przede wszystkim munduru policyjnego i sądów, które mają związane ręce, bo niestety takie mamy prawo. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuje bardzo. Głos ma pan poseł Jakub Rutnicki.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, nie chciałbym abyśmy po naszej dyskusji mieli przeczucie, że na naszych stadionach jest szczególnie niebezpiecznie. Są sytuacje, które wymagają twardych działań. To nie podlega dyskusji. Nie możemy mieć jednak przeświadczenia, że na każdym meczu jest niebezpiecznie. To nieprawda. Stadiony się zmieniają. Zdanie na temat pirotechniki, bo zrodziła duże emocje. Panie pośle, jeśli UEFA zakazuje używania pirotechniki, jakakolwiek próba zmiany ustawy w naszym kraju mogłaby spowodować tylko to, że każdy zespół, który wystąpiłby w pucharach europejskich, chciałby zrobić świetne show, które mogłoby się ludziom bardzo podobać, później nie mógłby w występować w zawodach.

O jednym musimy pamiętać. Nasza infrastruktura stadionowa się zmienia. Pochodzę z Poznania. Proszę pamiętać jakie są konstrukcje, dachy oraz kiedy ten dym wyjdzie ze stadionu. Biorąc pod uwagę wydarzenia, które miały miejsce podczas finału Pucharu Polski to szczególnie istotne. Pan poseł mówił, że tylko kibice Lecha Poznań odpalali race, Legii nie. Okej. Jedni i drudzy wtedy robili te rzeczy. O co mi chodzi? To zadymienie może utrzymywać się wewnątrz stadionu nie przez 5-10 minut, ale przez kilkadziesiąt. Nie są obecni przedstawiciele straży pożarnej, ale wiemy czym to może grozić. Obecny jest pan minister. Zdajemy sobie sprawę z tych niebezpieczeństw.

Chciałem powiedzieć o trochę innej sprawie. Policja wykonuje gigantyczną pracę zabezpieczając te wydarzenia. Nie do końca rozumiem pewną kwestię. Gdyby na tych kilku trudnych meczach z Borussią Dortmund, Arki z Lechią, policja nie tylko doprowadzała kibiców i była obecna… Zawsze sytuacja jest prosta. Gdy dochodzi do burdy na meczu, szczerze mówiąc nie ma w naszym kraju firmy ochroniarskiej, która w sytuacji poważnego konfliktu, gdy działa duża grupa uderzeniowa kibiców, mogłaby to powstrzymać. Wtedy firma ochroniarska po prostu ucieka. Nie jest w stanie zaprowadzić porządku. Tak było w przypadku meczu Legii z Borussią. Widzieliśmy co zrobiły firmy ochroniarskie. Kiedy następuje spokój? Gdy wchodzą zwarte oddziały policji.

Zastanawiam się nad pewnym faktem – mówił o tym pan poseł Kosecki. Legia zapłaciła 11 mln zł kary. Gdyby te oddziały zwarte policji były na tych meczach już na stadionie nie byłoby żadnego problemu. Żadnemu kibicowi czy chuliganowi nie przyszłoby do głowy forsowanie bramek i konfrontowanie się z oddziałem 500 uzbrojonych funkcjonariuszy. Zdaję sobie sprawę, że problem jest. Meczów, w których ryzyko jest tak duże, nie ma zbyt wiele. Jest specyfika Derby Arka – Lechia. Gdyby była tam policja od początku, gdyby były na meczu ligi mistrzów, oddzielające kibiców Borussi od pozostałych, nie byłoby tego tematu i wstydu. Być może dogadajmy się. Gdyby Legia zapłaciła 1/10 tej kwoty policji, byłaby ona zadowolona, pieniądze można byłoby przeznaczyć na doposażenie funkcjonariuszy, a my nie musielibyśmy przeżywać wstydu. Nie byłoby takiej możliwości. Firmy ochroniarskie nie dają rady. Wchodzi 100-200 kibiców, tzw. bojówa i każda firma ochroniarska ucieka i czeka na wejście policji, która załatwi sprawę. Zastanawiam się po co czekać te 10-15 minut. Pamiętamy sytuację do jakiej doszło podczas meczu Legii z Jagiellonią Białystok. Gdy kibice Legii wpadli na sektor gości, kiedy sytuacja została załatwiona? Gdy pojawiła się policja? Kiedy nastąpił spokój, gdy pojawiła się ta grupa w meczu Borussi z Legią Warszawa? Gdy pojawiły się zwarte oddziały policji. Co się stało? Od razu wszyscy pouciekali. To się powtarza.

Takich meczów jest kilka. Myślę, że nie jest problemem zidentyfikować takie sytuacje. Oczywiście musimy pracować całościowo i nie podlega to dyskusji. Jest to bardzo ważne. Póki co mamy takie sytuacje. Wydaje mi się, że gdyby policja była na stadionie, to by ich nie było. Ona jest obok. Szkoda tych 10 minut potrzebnych na interwencję. Gdyby było inaczej, uniknęlibyśmy wielu kompromitacji. Wczorajszy mecz, oprócz tego, że oglądała go cała Polska, oglądałby też cały stadion. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Głos ma pan poseł Krzysztof Maciejewski.

Poseł Krzysztof Maciejewski (PiS):

Bardzo wiele zostało powiedziane. Dodam swoje dwa słowa. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, koledzy i koleżanki, nie bardzo rozumiem do czego potrzebne są materiały pirotechniczne podczas jakichkolwiek rozgrywek sportowych. Piłka nożna – potrzebna jest piłka, sędzia ma urządzenie pod nazwą „gwizdek", są dwie bramki. Nie wiem komu to potrzebne i po co na ten temat się dyskutuje. Bardzo słusznie, że jest zakaz UEFA i nie dyskutujmy na ten temat. Cały czas rozmawiamy też nie o kibicach, a o chuliganach. Chuliganów miejsce jest w więzieniu.

Niesamowicie byłem zaskoczony, gdy przejeżdżałem przez Chorzów dzień przed meczem. Był szpaler policjantów a w środku szli jacyś rozbawieni ludzie. Moi drodzy, panowie policjanci, powinniście ich od razu zaprowadzić do więzienia, a nie pilnować i prowadzić na boisko. Tam nie jest ich miejsce. Jeśli policja wiedziała, była ostrzegana, że jedzie pociąg niebezpiecznych ludzi, którzy zagrażają innym, od razu trzeba ich było cofnąć i byłby spokój. Jeśli rozmawiamy o tym latami, to znaczy że ktoś ma w tym interes. Nie wyobrażam sobie, aby nie można było sobie poradzić z chuliganami.

Nie chodzę na mecze piłkarskie. Raz byłem w Hamburgu na meczu Polska-Korea. Jeden ośmielił się coś krzyknąć i już go nie było, momentalnie. Tak się dzieje niestety – chyba mam rację – tylko w przypadku piłki nożnej. Inne dyscypliny sportu prowadzą rozgrywki w bardzo przyzwoitej atmosferze. Bywałem na siatkówce, na zawodach lekkoatletycznych. Tam jest bardzo sympatycznie, wszyscy się dobrze bawią. Piłka nożna jest naszą trudną dyscypliną, z którą nie możemy sobie poradzić. Możemy, ale autentycznie nie chcemy. Chciałbym chodzić na mecze piłki nożnej i bawić się wraz ze wszystkimi. Musimy zastanowić się, jak chuligaństwo zlikwidować. To specyficzne środowisko. Ich piłka nie interesuje. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Głos ma poseł Adam Korol.

Poseł Adam Korol (PO):

Panie przewodniczący, szanowni goście, drodzy posłowie, rzeczywiście nie jest aż tak tragicznie. Nie wszędzie są problemy, nie na każdym meczu jest zadyma. Chciałbym wrócić do niedawnych wydarzeń, które miały miejsce na stadionie w Gdyni – Derbów Trójmiasta. Rozpocznę od cytatu kibica, który oglądał ten mecz: „zamiast skupić się na oglądaniu meczu co chwila zerkałem na sektor gości i wypatrywałem, czy tor lotu następnej rzuconej racy nie obejmie mojej osoby". To powiedział kibic oglądający wczorajszy mecz z sektora G14. Mówię o tym *à propos* tej wspaniałej oprawy, która podoba się tak bardzo posłowi Czarneckiemu.

Jak wyglądał sektor kibiców Lechii, którzy zaszczycili swoją obecnością ten stadion? To była totalna masakra. Było ich chyba 700, a 550 krzesełek było zdemolowanych. Część wylądowała na boisku. Wszystko to wyglądało jak po wojnie. Zapłaci za to klub i wszystko będzie w porządku, ale chyba nie do końca. Powinni zapłacić za to ci, którzy tam siedzieli. Chyba każde miejsce było przypisane do konkretnej osoby, bo inaczej nie można kupić biletu. Głośno myślę. Kolega poseł Rutnicki również o tym mówił. Czy nie lepiej było zastanowić się nad zmianą prawa, aby mecze ochraniali policjanci – zarówno na stadionie, jak i przy wpuszczaniu nań. Gdy wchodzi taki bandyta i jest kontrolowany przez służby ochroniarskie, ma racę lub inne przedmioty, co ten ochroniarz mu może zrobić? Tamten na niego fuknie lub groźnie spojrzy i wchodzi, bo przestraszy go, że coś mu zrobi. Do policjanta tak by się nie zachował. Policjanta by się przestraszył, usza-

nował, bo by się bał. Postawienie kilku lub kilkunastu policjantów w newralgicznych miejscach stadionu na pewno uspokoiłoby pseudokibiców. To nie są kibice. Nie byłoby wtedy takich scen.

Chciałbym przeczytać jeszcze jeden artykuł z ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych i zadać pytanie, czy jest on respektowany. Proszę zwrócić uwagę na to, kto dokonuje tych wszystkich aktów wandalizmu, odpalania rac i demolki. To są osoby zasłaniające twarze. Art. 60 – zacytuję: „jeżeli sprawca dopuszczając się czynów określonych w ust. 1–3, używa elementu odzieży lub przedmiotu do zakrycia twarzy celem uniemożliwienia lub utrudnienia rozpoznania jego osoby, podlega grzywnie nie mniejszej niż 240 stawek dziennych, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5”. Czy ten przepis jest stosowany? Wszyscy doskonale wiemy, że podczas meczu na trybuny newralgiczne są skierowane kamery. Kilka osób siedzi przed telewizorami i są w stanie zobaczyć każdą osobę z każdego miejsca – czy zasłania twarz kominiarką, czy nie. Można od razu reagować, wezwać policję, że tego pana z tego miejsca trzeba usunąć, bo łamie art. 60 tej ustawy. Kto na to powinien reagować? Można zaostrzyć prawo, ale skoro nie respektujemy tego, które już mamy, po co to robić?

Na zakończenie chciałbym przypomnieć co nam kiedyś powiedział Roman Kosecki, który grał w Hiszpanii. Race były tam dozwolone i latały do pewnego momentu – gdy raca wystrzelona przez jednego barana trafiła w dziecko, które zginęło. Następnego dnia był wprowadzony całkowity zakaz używania rac na stadionach. Czy musimy doczekać się takiego momentu, że coś musi się stać? Na meczu Lechii Gdańsk z Arką Gdynia było temu blisko. Powiedział pan, że ta raca ma 2000 °C. Niech ktoś skupi się na oglądaniu meczu i dostanie taką racą, dojdzie do tragedii. Zapali się kurtka, dostanie w głowę, twarz, jak nie zginie, to dozna ciężkich obrażeń ciała. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę, głos ma pan poseł Marek Matuszewski.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, panowie ministrowie, panie komendancie, szanowna Komisjo, wszyscy jak tu siedzimy chcemy walczyć z bandytyzmem stadionowym i z tymi grupkami kibiców – co podkreślam – które nie są kibicami, a bandytami. To małe grupy, które według mojej oceny – a chodzę na mecze – są coraz lepiej rozpracowywane przez policję. Wydaje mi się, że będzie znaleziony sposób, aby te grupy zostały w dużej mierze rozbite. Całkowicie zrobić się tego nie uda. Podam przykład z tych tzw. bezpiecznych krajów. Niektórzy posłowie mówili, że w innych krajach zaprowadzono porządek. Na pewno jest lepiej niż było w krajach zachodnich, ale nie jest bezpiecznie.

Niedawno, w dniu 21 sierpnia 2016 roku do szokującego zdarzenia doszło w meczu o Puchar Niemiec pomiędzy Dynamem Drezno a RP Lipsk. Fani gospodarzy wnieśli na stadion odciętą głowę byka i rzucili ją przed trybuny RP Lipska. Jak wiemy, właścicielem tej drużyny jest Red Bull – w dosłownym tłumaczeniu czerwony byk. Takie sytuacje zdarzają się w niby bezpiecznym kraju – w Niemczech. We Włoszech zginął kibic. Tamtejsza policja sobie nie radzi. Wszystko można znaleźć w Internecie. W bezpiecznej Anglii nie jest tak do końca bezpiecznie. Wiemy, jaka jest sytuacja, co robili kibice angielscy, chociażby we Francji.

Reasumując, myślę że u nas w Polsce potrzeba jeszcze trochę czasu. Doskonale wiemy, że od wielu lat nie było dobrze na stadionach. Sądzę, że obecnie jest o wiele lepiej. Potężne awantury, do jakich dochodziło na wielu stadionach kilka lat temu nie pojawiają się często i coraz bardziej będą minimalizowane. Umówmy się, że całkowicie się tego nie zlikwiduje. Podałem przykłady z innych krajów. Trzeba walczyć. Przyłączam się do głosu niektórych posłów – panie przewodniczący, szkoda że nie zaproszono tu przedstawiciela sądów. Są przedstawiciele Policji i prokuratury. Problem jest z tym, że policja łapie, a sędziowie wypuszczają. Monitoring jest świetny, precyzyjny, można sprawdzić z czym kibic je kanapkę – czy z szynką czy z serem. Jeśli jest to dobrze przekazane odpowiednim organom, prokuraturze, nie ma problemów z identyfikacją. Apel do policji i organizatorów, aby dokładnie udowadniali kto co zrobił. Sędziowie wtedy będą musieli skazywać te – jeszcze raz podkreślam – grupki bandytów. To nie są potężne ilości ludzi. Chodzę

na mecze, widzę to i doskonale wiem – kończąc moją wypowiedź – że nasza policja zminimalizuje liczbę grupek bandytów. Jestem też przekonany, że nie uda się ich wyeliminować całkowicie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panu dyrektorowi za chwilę oddam głos. Wypowie się pan poseł Czarnecki, a potem pan dyrektor NIK.

Poseł Przemysław Czarnecki (PiS):

Wypowiem się tylko *ad vocem* słów ministra Korola, który powiedział, że oprawa Lechii została użyta – którą tak popieram – do czynów przestępczych. Na meczu Lechia-Arka, ta druga nie miała ona żadnej oprawy. Race od początku były przeznaczone do tego, aby rzucić ich w kibiców Arki. Jestem przeciwny takiemu zachowaniu. Uważam jedynie, że zrównywanie osób, które tworzą oprawy, z osobami które używają różnych przedmiotów aby krzywdzić przeciwników jest kompletnym nieporozumieniem. W przeciwieństwie do wielu osób, które siedzą na tej sali wielokrotnie bywałem na meczach piłki nożnej i jeździłem z zespołem, któremu kibicuję. Widziałem, że w Krakowie, na stadionie Wisły, z sektora kibiców Legii potrafiła polecieć muszla klozetowa. Aby zrobić komuś krzywdę nie potrzebna jest raca, ale wystarczy rozebrać część stadionu. Tak jak w Gdyni, wykorzystano elementy stadionu – krzesełka. Takimi przedmiotami można zrobić krzywdę. Wielokrotnie odwoływano się do Zachodu. Dosłownie godzinę temu miały miejsce zamieszki w Wiedniu pomiędzy kibicami Austrii Wiedeń a AS Romy. Ten problem jest nie tylko polski, ale ogólnoeuropejski. Stygmatyzowanie środowiska kibiców i wrzucanie ich do jednego worka jest złe.

Minister Korol mówił o tym, aby policja uczestniczyła w procesie wpuszczania kibiców na mecze. Na wszystkich meczach, a od 1992 roku chodzę na mecze, od 2000 roku jeździłem przez kilkanaście lat na wyjazdowe Legii Warszawa, policja jeśli chodzi o stanie na bramkach, to uczestniczy. Może nie stoi ze stewardami, ale zawsze 2-3 metry dalej. Jeśli ktoś wnosi przedmiot niedozwolony, policja interweniuje, wyprasza osobę poza stadion, legitymuje i prowadzone jest postępowanie przeciwko takim osobom. Wielokrotnie byłem tego świadkiem. Proponowane rozwiązania już funkcjonują. Tak jak powiedziałem, jeśli chodzi o bezpieczeństwo imprez masowych – przedstawiciel PZPN przytaczał te dane – 1% meczów piłkarskich stanowi problem. To najbardziej popularny w Polsce sport, może dlatego agresji jest najwięcej. Są one względnie bezpieczne. W porównaniu z tym, co było w latach 90. lub na początku roku 2000, to niebo a ziemia. Nawet w swoim środowisku widzę, że na mecze chodzą całe rodziny i nic im się nie dzieje.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Zgadzam się panie pośle. Niech pan stawia kropkę.

Poseł Przemysław Czarnecki (PiS):

Już kończę. Tak jak powiedzieli przedstawiciele policji o problemach związanych z konwojowaniem kibiców, uważam że należy wypracować metodę, która pozwoliłaby temu zaradzić. Podobnie temu, co dzieje się na mieście. Ofiar śmiertelnych rywalizacji klubów sportowych było już kilkanaście. W mieście przewodniczącego – w Krakowie – ten problem był najbardziej zauważalny, pomiędzy Wisłą a Cracovią. Nie przypominam sobie sytuacji, aby ktokolwiek zginął na stadionie. Imprezy masowe dzięki pracy policji, Ekstraklasy i klubów są coraz lepiej zabezpieczone. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Uważam, że trzeba rozważyć możliwość skończenia z sektorami kibiców przyjezdnych. Doprowadza to do farsy, jeśli podczas meczów reprezentacji nie ma takich sektorów i kibice są rozproszeni, stadion jest bezpieczny. Uważam, że w perspektywie należy nad tym się zastanowić. Obecnie jest to niemożliwe, ale może będzie w przyszłości.

Bardzo proszę, głos ma pan dyrektor.

Dyrektor Departamentu Porządku i Bezpieczeństwa Najwyższej Izby Kontroli Marek Bieńkowski:

Marek Bieńkowski dyrektor Departamentu Porządku i Bezpieczeństwa. Nie miałem zamiaru zabierać głosu, a jedynie słuchać, ale sprowokowała mnie wypowiedź przedstawiciela Ekstraklasy. Proszę państwa, przed Euro 2012 przeprowadziliśmy kontrolę dotyczącą stanu bezpieczeństwa na polskich stadionach. Zainteresował nas aspekt dotyczący instytucji zakazów stadionowych. Stwierdziliśmy spore uchybienia. Nie chcę państwa zanudzać, pora jest późna. Sądy bądź nie wysyłały lub robiły to drogą pocztową zakazów stadionowych do pana komendanta głównego, który ma obowiązek prowadzenia takiego rejestru. Nie działało to w systemie online. Przedstawiciel Ekstraklasy stwierdził, że na wszystkie bolączki, jakie są na polskich stadionach jest 77 zakazów klubowych, z czego 70 wydała Legia. Ta instytucja realnie nie działa.

Krótko powiem państwu – może to państwa zainteresuje – w 2006 roku byłem w Wielkiej Brytanii i w Londynie spotkałem się z policjantem, który brał udział w spotkaniu z panią premier Thatcher, gdy ta sprawowała swój urząd. Opowiadał mi o przebiegu tego spotkania. Pani Thatcher dała im ultimatum. Powiedziała wprost – dałam sobie radę z górnikami, dam sobie radę z kibolami. Jeśli nie wprowadzicie w ściśle określonym czasie porządku na stadionach, zawieszam brytyjską ligę – jestem w stanie to zrobić.

Posłuchajcie państwo, jakich instrumentów tam użyli. Są one niedoskonałe, ale zaraz powiem na czym to polega. Doprowadziły one do nieporównywalnego polepszenia się stanu bezpieczeństwa. Kolejność przypadkowa – każdy z tych elementów jest niezbędny, co akcentował ten policjant. Zrezygnowano z anonimowości kibiców na stadionach. Dysponujemy tym instrumentem. Zakaz stadionowy w sytuacjach skrajnych połączony z obowiązkiem zgłaszania się osoby nim objętej w czasie meczu na policję – to również mamy. Nieuchronność kary – bardzo praktyczna jest wysoka kara finansowa pod warunkiem, że będzie nieuchronnie zastosowana. Nigdy nie wolno pozwolić sobie na zdjęcie z organizatora meczu odpowiedzialności za bezpieczeństwo. To organizator odpowiada za bezpieczeństwo. Dopiero gdy nie daje sobie rady, wzywa policję do działania. Następna kwestia – to wszystko będzie działało tylko wówczas, jeśli konsekwentnie i surowo rozliczymy tych, którzy są organizatorami imprez sportowych. Na zakończenie dodał, że ten system nie działa za granicą i nie jest to ich problem. To są elementy, które doprowadziły do radyklanej poprawy na stadionach w Wielkiej Brytanii. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Myślę, że to bardzo fajna puenta. Pan dyrektor dotknął pewnych spraw. Często przedstawiciele PZPN – ważni i znani – mówią że prawo jest głupie. Dokładnie można w tym *résumé*, które przedstawił pan z NIK wskazać, że mamy wszystko. Mamy niskie kary finansowe w ustawie o bezpieczeństwie imprez masowych – relatywnie. Tam są kwoty do poziomu 5 tys. zł. Pozostałe narzędzia wszystkie są. Uważam, że Ekstraklasa wyciągnęła wnioski i w ostatnich latach jest partnerem lepszym niż kiedykolwiek, jako organizator ligi. Potrzebujemy czegoś więcej, lepszej korelacji działania. Moi koledzy uważają, że policja powinna wrócić na stadiony, ale kto za to zapłaci? Jeśli dziś koszty z ostatnich 4 miesięcy związane z wyjazdami plasują się na poziomie 12 mln zł, czy będziemy dokładać jeszcze więcej i płacić za te wszystkie zorganizowane przejazdy kibiców? Dość tego. Będziemy się nimi zajmować, opłacać im wycieczki, a oni będą sobie z tego kpić. Musimy wyciągać wnioski.

Panie ministrze, pan komendant główny bardzo dobrze przedstawił informację. Potem wypowiedziały się wszystkie instytucje państwa, o tym co robią w tym zakresie. Następnie odbyła się burza mózgów, poselska, wziął udział aktywnie jeden senator, jak mógł pan usłyszeć. Myślę, że fajnie temat podsumował pan dyrektor, za co jeszcze raz mu dziękuję. Wiemy, że nasze prawo nie jest złe, ale trzeba je respektować. Wszystkie strony muszą wspólnie, solidarnie działać. Wtedy nie będziemy mieli problemów. Wszyscy, politycy z różnych stron, musimy nazywać patologie patologiami. Nie możemy nazywać niektórych patriotami, bo patriotą jest nie każdy, bo jeden jest ze środowiska patologicznego. Potrzeba większej koordynacji ze strony ministra spraw wewnętrznych i administracji. Trzeba przejrzeć te kary. Minister sprawiedliwości zapowiadał, że również zaproponuje

korektę – nie wiemy jaką. Na zakończenie, panie ministrze, mógłby pan podsumować temat w paru zdaniach. Później ewentualne wnioski posłów. Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MSWiA Jarosław Zieliński:

Dziękuję bardzo. Niezwykle żałuję, że stało się tak, iż w tym czasie, gdy trwała ważna debata na sali sejmowej odbywało się wcześniej zaplanowane posiedzenie Komisji. Godziny porządku prac Sejmu się zmieniały, więc tak wyszło. Ten fragment dyskusji, w którym uczestniczyłem również był bardzo ważny. Odnotowałem w pamięci szereg wątków. Nie chciałbym tej dyskusji streszczać, nawet tego co słyszałem i co mógłbym powiedzieć na początku, gdybym zabierał głos. To mogłoby wywołać kolejną falę dyskusji. Może zostawimy to na inną okazję.

Najkrócej jak można powiem, że rzeczywiście trzeba skonsolidować siły, aby rozprawić się jak najskuteczniej z chuligaństwem na imprezach sportowych i stadionach. Pan przewodniczący powiedział, że trzeba to skoordynować. Zgadzam się. Tak powinno być. Każdy ma tu coś do zrobienia. Nie jest tak, że jeden podmiot ma zrobić wszystko. Byłoby błędem, gdybyśmy się przerzucali odpowiedzialnością. Na pewno warto dyskutować na temat zakresu odpowiedzialności różnych podmiotów. Zgadzam się z panem generałem Bieńkowskim, który przywoływał rozwiązania angielskie. Nie można w punkcie wyjścia myśleć o zdjęciu odpowiedzialności z organizatorów za bezpieczeństwo podczas meczów. Oznaczałoby to trudną pracę ze strony policji, koszty. Trzeba pamiętać, że to są przedsięwzięcia sportowe, ale również biznesowe. Nie można o tym zapominać. Czy jest jakiś przepis, który należy uregulować inaczej, jeśli chodzi o reagowanie policji w obszarach, które należą obecnie do obowiązków organizatora? Nie wiem. To kwestia racjonalnej dyskusji. Na pewno do rozważenia jest wysokość kar. Potrzebna jest w tym zakresie współpraca różnych resortów i podmiotów. Nasz resort będzie prowadził rozmowy na ten temat z ministerstwem sprawiedliwości. Na pewno jest potrzebna dobra współpraca i nastawienie na wspólny cel całego rządu i resortów będących najbliżej tych spraw – także Ministerstwa Sportu i Turystyki – z organizatorami imprez.

Myślę, że każdy pomysł jest cenny, jeśli jest realistyczny. Chcę zapowiedzieć, że wobec tych wszystkich problemów, jakie się ostatnio pojawiają – oczywiście one nie są nowe, od wielu lat ewoluują, w jednych obszarach jest lepiej, w innych gorzej – trzeba reagować. Dobrym miejscem, mówię o tym ze swojej pozycji, jako osoby odpowiedzialnej za nadzór nad policją, a także jako przewodniczący Rady Bezpieczeństwa Imprez Sportowych, jest ministerstwo. Taka rola została mi przydzielona. Ta rada zbierze się w najbliższym czasie, jeszcze w tym roku zaproszę na pierwsze spotkanie przedstawicieli różnych podmiotów, abyśmy bardzo spokojnie naradzili się nad tym co można i trzeba zrobić. Myślę, że po kolejnych spotkaniach tej rady rozwiązania się znajdą. To organ pomocniczy Prezesa Rady Ministrów. Ostatnio zaktualizowany został jego skład. Po godzinach wspólnej, solidarnej pracy, do czego zachęcam, przedstawimy, jeśli pan przewodniczący zorganizuje posiedzenie Komisji za kilka miesięcy, wyniki naszych analiz i sądzę, że wyjdziemy z jakimiś rekomendacjami. Oczywiście nie ma tu prostych rozwiązań i recept. Gdyby były, załatwilibyśmy to lub ktokolwiek przed nami. Myślę, że można poprawić stan bezpieczeństwa przy dobrej współpracy i niewykorzystywaniu w sposób polityczny różnych sytuacji. Do tego będziemy dążyli. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję panu ministrowi. Powolutku kończymy. Ostatni głos zabierze kobieta – pani poseł Małgosia Niemczyk. Bardzo proszę.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, może po kobiecemu zapytam o kilka spraw, ale mam odczucie że nasi bandyci czują się bezkarni i nie ponoszą żadnej odpowiedzialności. Kary finansowe, o których była mowa, są często traktowane przez nich jak tzw. zrzuta na kolegę i temat jest załatwiony. Może wyda się państwu dziwne moje pytanie, ale dlaczego kibice, którzy przemieszczają się przez pół Polski nie ponoszą kosztów konwoju, który wokół nich jest, aby zapewnić Polakom bezpieczeństwo? Dla mnie pewne uprawnienia dla policji i koszty jakie w związku z nimi ponosi powinny diametralnie się zmienić w naszych przepisach. Jeśli policja będzie na stadionie, nie

mówię, że ma wypełniać swoje zadania natychmiast. Ten czas przemieszczania jest zdecydowanie niepotrzebny. Jest organizator, są służby ochrony.

Race – dlaczego oprawa meczu piłkarskiego musi się odbywać z racami? Do czego one są komukolwiek potrzebne? Na co one są? Czy oprawy nie mogą odbywać się w inny sposób? Wywodzę się z innej dyscypliny sportu, tam nigdy rac nie było. W momencie, gdy ktokolwiek przyniósł racę na nasz obiekt sportowy, nie dało się grać ani trenować w tym dymie.

Nie rozumiem dlaczego wyroków sądów nie wydaje się bezpośrednio po zakłóceniu porządku. Dlaczego nie ma szybkiej ścieżki dostępu do wydania kary. Dlaczego wszystkie zakazy stadionowe są martwe? Sami uczymy kibiców nieprzestrzegania prawa. Jeśli te wszystkie przepisy byłyby przez nas egzekwowane, byłoby zupełnie inaczej. Mówimy o zwiększeniu kar. Mogą być nawet na poziomie 1 mln zł za wyrwanie jednego krzesełka, ale chodzi o ich egzekwowanie. Za chwilę będzie „ja nie pracuję, jestem bezrobotny" albo „mnie wolno wyrywać wszystkie krzesełka na wszystkich stadionach, przyznam się do wszystkiego, nie ważne że zrobił to kolega z boku".

Nie wiem jak zwiększyć ochronę na wejściach. Dochodzą mnie słuchy, że niekoniecznie przez wejścia wnoszone są na stadiony określone rzeczy. Robi się to we współpracy ze służbami porządkowymi, albo chowa się coś wcześniej. Oni mają na to swoje sposoby. Wiem to, bo w Łodzi są ŁKS i Widzew i mamy z tym do czynienia na co dzień. Jedna radna, która powiedziała „nie" na komisji, miała natychmiast porysowany cały samochód. Zbieg okoliczności? Nie. Miała odwagę powiedzieć nie. Pani prezydent boi się. Myślę, że niejeden prezydent boi się kibiców, że zdemolują mu miasto. W wielu momentach idzie na ustępstwa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Wiele jest problemów, które trzeba nadal na spokojnie rozwiązać. Jak widać, nie jesteśmy w doskonałym miejscu. Musimy to zrobić razem, aby opinia o polskich arenach sportowych była coraz lepsza. Polscy kibice mają dobrą markę, ale takie incydenty, wywoływane przez zorganizowane grupy, które nie są w ogóle zainteresowane tym, co dzieje się na boisku, jak powiedział Roman Kosecki, tylko stoją do niego plecami i odczyniają swoje rytuały, a nie kibicują, trzeba przeanalizować na nowo, poddać pod obserwację i wyciągnąć wnioski. Ostatnie słowo – Roman Kosecki i kończymy.

Poseł Roman Kosecki (PO):

Konkludując, wszyscy się zgadzamy w wypowiedziach. Trochę przepraszam panie pośle za moją wybuchowość i tę wymianę zdań. Mówimy o 1% ludzi, którzy wmieszali się kibiców. Mówimy o nieuchronności kary. Być może naszym zadaniem jest zwiększenie ich wysokości, tak jak ma to miejsce m.in. w prawie angielskim. Od razu wchodzi się na konto, zawiadamia pracodawcę i ściąga kary bezpośrednio. Mówimy też o wzmocnieniu siły policji, która musi mieć prawne pozwolenie do reagowania. Policjant nie może później ponosić kary za reagowanie. To jest abstrakcja. Musimy wzmocnić wszystkie służby. Trochę przewrotnie powiem panie ministrze, bo jest ta rada i ma pan doradców – doradców trzeba słuchać, ale nie do końca im wszystkim wierzyć. Liczę na to, że będzie pan rozsądnie tych głosów słuchał, bo nie wszyscy doradcy dobrze rozumieją ten problem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Pan minister.

Sekretarz stanu w MSWiA Jarosław Zieliński:

Oczywiście. Mądrość polega na tym, aby wysłuchać wszystkich i znaleźć racjonalne rozwiązania.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję wszystkim za pracę.